NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 41 (2582). Wilno Czwartek 16 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za zm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Polska na arenie międzynarodowej.

Mowa ministra Becka.

W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, na którem p. minister Józef Beck wygłosił expose o polityce zagranicznej. Obrady komisji wzbudziły wielkie zainteresowanie i sala komisji budżetowej, gdzie odbywało się posiedzenie, była zapełniona po brzegi posłami i senatorami. Między innemi obecny był p. marszałek Sejmu Świtalski oraz prezes B. B. W. R. pos. Sławek. Pan minister Beck przybył w otoczeniu podsekretarza stanu w M. S. Z. p. Szembeka, szefa gabinetu p. Dembińskiego, nacz. wydziału prasowego Przesmyckiego oraz zastępcy szefa gabinetu p. Sokołowskiego. Posiedzenie zagaił prezes komisji pos. Janusz Radziwiłł, poczem zabrał głos p. minister Beck.

POD ZNAKIEM KONFERENCYJ.

Szanowni Panowie.

Cały poprzedni rok i początek obecnego upływa pod znakiem szeregu większych i mniejszych konferencyj międzynarodowych. Zjawisko w zasadzie pocieszające, zważywszy, że trudności egzystencji ludzi i narodów wywołane zjawiskami ekonomicznemi w pierwszej mierze, wytworzyły i w życiu międzynarodowem pewną ostrość stosunków, utrudniającą uzgodnienie wzajemnych interesów. Rola nasza w tych akcjach międzynarodowych przybierała różne formy i rozmiary, zależnie od terenu i tematu, jakie akcje te mają na celu. Najwyraźniej i najbardziej bezpośrednio tendencje naszej polityki wyrazić się mogą w naszych stosunkach i umowach bilateralnych. W miarę rozszerzania się terenów zagadnień z natury rzeczy musimy się ograniczyć proporcjonalnie do naszych sił i środków, nie zrzekając się jednak wykorzystania należnego nam prawa wypowiadania się w kwestjach ogólniejszej natury.

PAKT NIEAGRESJI Z Z. S. R. R. I WSPÓŁPRACA W BLOKU PAŃSTW ROLNICZYCH.

W pierwszej, najprostszej grupie naszej działalności wspomnieć chciałbym przedewszystkiem o poważnym kroku naprzód jaki nastąpił w naszych stosunkach sąsiedzkich. Mam na myśli pakt o nieagresji i umowę koncyljacyjną z ZSRR. Z kilku powodów przywiązuję do tego kroku poważne znaczenie. Przedewszystkiem uważam ten akt dyplomatyczny za wzorową formę układu, dlatego że był on potwierdzeniem i utrwaleniem w widocznej formie dokonanej już dodatniej ewolucji stosunków między naszemi państwami. Z drugiej strony posiada on wartość przykładu, udowadniającego, że przy konsekwentnym wysiłku i dobrej woli zainteresowanych stron zawsze znaleźć można odpowiednią formę dla ujęcia i określenia postępów w życiu międzynarodowem. Szczęśliwą i podnoszącą wartość tego układu jest okoliczność, że analogiczne umowy zawarte zostały między ZSRR a trzema państwa i bałtyckiemi, zbliżonemi swem położeniem geograficznem tak do ZSRR, jak do Polski, jak również, że rząd sojuszniczej z nami Francji ułożył swe stosunki z ZSRR na tych samych zasadach. W tych warunkach cały ten system układów nabiera ogólniejszego znaczenia i uważać możemy, że przyczyniliśmy się tą drogą do ogólnego wysiłku, zmierzającego do wytworzenia dodatniej atmosfery dla prac międzynarodowych.

Dalszym terenem, na którym dość znaczną rolę odgrywa nasza inicjatywa, są prace w bloku państw rolniczych Europy Wschodn. Organizacja ta nie pretenduje do rozstrzygnięcia całości problemu agrarnego w tej części Europy. Jest to zagadnienie szerokie, którego pomyślnych rozwiązań szukać należy we współpracy państw przemysłowych z rolniczemi. W ten sposób staje się to zagadnieniem ogólno-europejskiem. Niemniej jednak zgrupowanie państw, mających analogiczne interesy, celem wspólnego przestudjowania problemu i warunków jego rozstrzygnięcia, wydaje się nam samym najbardziej odpowiadającym naszym możliwościom i pozwalającym nam wspólnie z innemi państwami tego bloku wnieść w międzynarodowe narady ekonomiczne materjał, przygotowany i ułatwiający zatem szukanie wspólnych rozstrzygnięć.

NADUŻYWANIE FORUM LIGI NARODÓW.

Z terenów najszerszych, na których manifestuje się nasza działalność na pierwszem miejscu wymienić muszę stały organ współpracy międzynarodowej Ligę Narodów i jej epizodyczną emanację, Konferencję Rozbrojeniową. Ligi Narodów nie można nazwać w całej pełni organizacją światową, gdyż w skali światowej jej zasięgu istnieją zbyt wielkie luki. Nie można też szukać w Lidze Narodów instrumentu, mającego załatwić wszystkie obchodzące Polskę sprawy. Niemniej jednak w znaczeniu europejskiem jest to bardzo istotny czynnik stabilizacji stosunków i jeden z jego głównych celów, t. j. próba szukania rozstrzygnięć międzynarodowych na drodze współpracy i porozumienia, jest bardzo bliski tendencjom polityki polskiej. Praca na terenie Ligi nie jest pozbawiona dla nas pewnych trudności. Wynikają one z tego, że wbrew intencjom twórców paktu Ligi i szeregu związanych z nią traktatów spotykamy się aż nazbyt często z chęcią nadużycia tego forum do celów, nic wspólnego z tą organizacją nie mających. Mam tu na myśli przedewszystkiem zbyt wielką dowolność interpretacji t. zw. traktatów mniejszościowych. Traktaty te nakładają na sygnatarjuszy obowiązek identyczny zresztą z naszemi przepisami konstytucyjnemi, obowiązek równości praw wszystkich obywateli. Niemcy systematyczną akcją prowadzoną przez pewne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, usiłują użyć tej drogi dla celów czysto politycznych. Na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów zmuszony byłem z okazji jednego z takich przykładów zwrócić uwagę Rady na cały ten system i w dość stanowczy sposób ostrzec, że **rząd polski takich procederów tolerować nie może.** Aczkolwiek stanowisko Rady Ligi w danym konkretnym wypadku w sposób jasny zaznaczyło się przeciwko omawianemu systemowi, to jednak stwierdzić muszę że przy istniejących procederach Rady Ligi jest dość bezbronna wobec tych, którzy tych procederów chcą nadużywać. Nawet jednomyślna opinja Rady nie zawsze może położyć tamy stosowaniu tej metody. Jest to oczywiście nienormalny stan rzeczy, stanowiący dość smutny przykład, że układy i metody, oparte jedynie na ufności w dobrą wolę wszystkich współdziałających, deformują się zbyt łatwo.

POLSKA PRAGNIE POKOJU.

Przechodzę teraz do konferencji Rozbrojeniowej. Polska jest państwem, reprezentującem naród o żywym instynkcie humanitarnym. Polityka jej nie stawia sobie celów, mających szkodzić innym w ich normalnem i pokojowem życiu. Temat konferencji jest zatem dla nas z natury rzeczy interesujący. Opinja świata oczekuje od Konferencji ułatwienia i utrwalenia dzieła pokoju. Tego samego oczekuje Polska. Ale chciałbym przedewszystkiem scharakteryzować na czem polega nasza pokojowość. Jest to w mojem rozumieniu pokojowość pozytywna, czynna, wynikająca z głębokiego przekonania politycznego i z bardzo istotnych cech naszego narodu. **Pragniemy pokoju, bo wierzymy głęboko w stałość, skuteczność i celowość rezultatów, osiąganych w lojalnej współpracy międzynarodowej.** Zaznaczyłem to, ażeby uniknąć trafiającego się w różnych opinjach i sądach politycznych mieszania naszych istotnych pobudek z jakiemiś obawami czy niepewnością. Nieporozumienie to trzeba bezwzględnie usunąć.

Polska dąży do pokoju dlatego, że uważa to za dobre dla siebie i dla świata za nieodzowny warunek wznowienia zahamowanego postępu ludzkości. Chcielibyśmy widzieć trwały rezultat Konferencji i dlatego **pragniemy szukać go na drogach realnych i konkretnych.**

Nie występowaliśmy na początku konferencji z żadnym szerokim planem rozbrojeniowym. Inicjatywa takiego rodzaju przekraczałaby zdaje mi się nasze możliwości. Po roku prac Konferencji możemy i musimy jednak ocenić jej wynik i możliwości. Wynik jej obecny spowodował mnie do wysunięcia polskiego projektu praktycznego zakończenia obecnego etapu prac rozbrojeniowych. Rozwój debaty na samej konferencji, rozmowy i wydarzenia polityczne około i poza nią pozwalają już — mojem zdaniem wyraźnie określić te dziedziny, w których manifestuje się coraz większa rozbieżność poglądów i te, w których skutecznie można szukać porozumienia. Jeżeli jako drugi element przyjąć czas, odgrywający tu znaczną rolę czas, którego granicę ostateczną widzę w tegorocznem jesiennem zgromadzeniu Ligi, to wydaje mi się, że można już dość dokładnie ustalić ramy osiągalnych wyników konferencji gdyż jest rzeczą niewątpliwą, że ramy osiągalne znacznie się muszą różnić, znacznie będą skromniejsze od ram pożądanych. Dlatego też projekt nasz znany panom z przemówienia naszego delegata na konferencji pozory ma bardzo skromne. Nie chcę być prorokiem, a zwłaszcza złym prorokiem, ale sądzę, że wszystko to, co na konferencji mówiono przed naszem wystąpieniem i co się jeszcze zaakcentowało po niem, precyzuje wyraźnie dla konferencji dwie alternatywy: albo **skromny program, oparty na zasadach prostych, łatwych do dokładnego określenia i łatwych zatem do kontroli, — albo niepowodzenie, wywołujące zjawisko ujemne, atmosferę zniechęcenia i obniżenia zaufania i wzrost niechęci,** rezultat wprost przeciwny od zamiarów i intencyj szeregu państw, współpracujących w Genewie.

W dziedzinie samej techniki prac konferencji jeden szczególnie epizod stał się przedmiotem dość licznych dyskusyj i komentarzy. Jest to t. zw. konferencja 5 mocarstw. Pozory, jakoby chodziło o stworzenie specjalnego organu międzynarodowego ponad czy poza Ligą, czy konferencją, wywołały żywe echo, które i dla nas nie jest rzeczą obojętną. Przedstawiciel nasz wypowiedział się jasno w tej sprawie i dzięki temu otrzymaliśmy wyjaśnienie i stwierdzenie ze strony najbardziej miarodajnych czynników, że tego rodzaju tendencja była obca intencjom i celom uczestników narad. Uważam to wyjaśnienie za bardzo pożyteczne, gdyż inaczej musielibyśmy się zastrzec stanowczo, że **żadne postanowienia, odnoszące się do naszych bezpośrednich, czy pośrednich interesów, a powzięte bez naszego współdziałania nie mogą mieć dla nas, oczywiście, żadnej mocy obowiązującej.**

JAK KUBA BOGU TAK BÓG KUBIE.

W znanych mi ze sprawozdań dyskusjach z naszego Sejmu, omawianych również często na łamach prasy przewijał się ostatnio stały moment propagandy rewizjonistycznej niemieckiej i jej roli w stosunkach międzynarodowych i w stosunkach polsko-niemieckich. Kto ma czas i pieniądze, może robić propagandę, jaką chce i zawsze znajdzie pewną ilość klientów. Nie sądzę, żeby znaczenie tego należało przeceniać. Nikt jeszcze słowami zmiany statutu Europy nie dokonał. W ostatnich dniach zajmowałem się jednak tą sprawą, gdy w artykule prasy angielskiej, traktującym o sprawach z tej dziedziny, wymieniono nazwisko kanclerza Rzeszy. Niemiecka agencja urzędowa w przedwczorajszym komunikacie przywróciła jednak tej enuncjacji formę dopuszczalną w stosunkach międzynarodowych. Enuncjacje tego rodzaju, niezależnie od ich znaczenia międzynarodowego, odgrywać muszą zawsze pewną rolę w bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich. Stosunki te są bardzo proste. **Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw, będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski.**

W praktyce zatem więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina, niż Warszawy. Całem naszem postępowaniem wykazujemy, że **Polska gotowa jest do lojalnej i twórczej współpracy międzynarodowej, jednak nigdy nie będzie igraszką w niczyjem ręku.**

W czasie przemówienia pana ministra spraw zagranicznych Becka powszechne potakiwania wywołał ustęp mowy p. ministra, w którym mówił on o nadużywaniu na forum Ligi procedury mniejszościowej i przypomniał, że na ostatniej sesji Rady Ligi zmuszony był w dość stanowczy sposób ostrzec, że rząd polski takiego procederu tolerować nie może.

Podobnie z powszechnem potakiwaniem spotkał się ustęp mowy, odnoszący się do t. zw. konferencji 5 mocarstw i stwierdzenie, że żadne postanowienia, odnoszące się do naszych bezpośrednich, czy pośrednich interesów, a powzięte bez naszego współdziałania, nie mogą mieć dla nas, oczywiście, żadnej mocy obowiązującej.

Huczne oklaski rozległy się po oświadczeniu p. ministra Becka, że nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski.

Po zakończeniu mowy p. ministra rozległy się również huczne oklaski.

Ś. † P.

IRENA KUCZYŃSKA

uczenica klasy IV-ej Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej

opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 14 lutego 1933 roku po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 14

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Beliny 1 do kościoła przy Ostrej Bramie, odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 8.30,

o czem zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

KOLEŻANKI

Bankructwo koncernu Forda.

Moratorjum dla 500 banków i instytucyj użyteczności publ. — Chaos w świecie finansowym.

BERLIN, (Pat). Z Nowego Yorku nadeszła sensacyjna wiadomość, że gubernator stanu Michigan ogłosił 8-dniowe moratorjum dla banków na obszarze stanu Michigan. Powodem tego moratorjum jest bankructwo finansowego koncernu Forda.

Ford od początku 1932 roku tak silnie zaangażował się w Union Guardian Bank, że można było uważać tę instytucję finansową za jego prywatny bank. Obecnie Union Guardian Bank uległ atakom banków konkurencyjnych. Od soboty odbywały się nieustanne konferencje, zmierzające do powstrzymania runu na ten bank Forda. Rokowania nie doprowadziły do wyników pozytywnych z powodu kontrakcji konkurencyjnego przedsiebiorstwa General Motors Trust.

Wobec tego, że Union Guardian Bank jest głównym bankiem całego stanu Michigan i bankructwo jego mogłoby pociągnąć za sobą run na szereg mniejszych prywatnych banków, gubernatorowi stanu Michigan nie pozostało nic innego, jak tylko ogłosić 8-dniowe moratorjum dla banków w całym stanie Michigan. Według ostatnich informacyj, zawieszenie wypłat przez banki zamroziło sumy w wysokości 1200 miljonów dolarów Moratorjum objęło 500 banków i kas oszczędności

Niezwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia gubernatora odbyło się w Waszyngtonie zebranie pod przewodnictwem Hoovera i sekretarza stanu Millsa, z udziałem gubernatora Federal Reserve Bank Harrisona oraz dyrektora Federal Reserve Board Eugenjusza Meyera celem naradzenia się nad środkami zaradczemi, mającemi powstrzymać zupełne bankructwo banków w stanie Michigan. Dla wspólnej akcji mają połączyć się Federal Reserve Board i Finance Reconstruction Corporation.

W Detroit panuje zupełny chaos w obiegu pieniężnym. Powszechnie odmawiają przyjmowania czeków. W teatrach, kinach i restauracjach nagromadzone są duże sumy. Z tego powodu dla ich ochrony policja skoncentrowana jest wpobliżu kas. Federal Reserve Bank w Chicago wysłał pod silną ochroną policyjną przez dedektówów swoich transport złota do dektywów swoich transport złota do larów. We środy kasy państwowe i miejskie w Detroit nie mogły wypłacić już zarobków robotnikom, ani pensyj urzędnikom.

Na giełdach amerykańskich zaznaczyła się bardzo silna zniżka kursów. Równocześnie z bankami ogłosiły 8-dniowe moratorjum gazownie, elektrownie i towarzystwa telefoniczne.

W NIEMCZECH.

Zwalczanie pacyfizmu.

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecko - narodowa donosi, że władze policyjne postanowiły odebrać paszporty zagraniczne szeregowi wybitnych pacyfistów niemieckich, aby uniemożliwić im wystąpienia zagraniczne. Powyższe zarządzenie stanowić ma tylko pierwszy krok w czynnem zwalczaniu akcji pacyfistów.

Hitler ma objąć kontrolę nad radjo.

BERLIN. (Pat). Dzienniki donoszą, że radjo niemieckie poddane będzie bezpośredniej kontroli kanclerza Hitlera. Na miejsce t. zw. Zentrale für Heimatsdienst, kontrolowanej obecnie przez ministerstwo spraw wewnętrznych, rząd Rzeszy zamierza powołać do życia t. zw. centralę propagandową na Rzeszę, której szefem mianowany ma być dotychczasowy szef propagandy stronnictwa narodowo - socjalistycznego dr. Goebbels. Centrala obejmie sprawę propagandy radjowej, prasowej i filmowej.

Z zabytków Torunia.



Toruń, stolica województwa pomorskiego, jest jednem z niewielu miast polskich, posiadających mnóstwo zabytków budowlanych, pochodzących z czasów średniowiecza. Do najpiękniejszych tego rodzaju zabytków należy kościół św. Jakóba. Na zdjęciu naszem widzimy ten kościół oglądany z okien ratusza.

Rewizja w gmachu Reichstagu

BERLIN. (Pat). Policja polityczna dokonała wczoraj wieczorem rewizji w lokalu frakcji komunistycznej w gmachu Reichstagu, gdzie odbywało się właśnie zebranie delegatów organizacyj zawodowych. Według oficjalnych doniesień, obrady miały charakter akcji antypaństwowej. Policja wylegitymowała około 100 osób. W biurach frakcji komunistycznej skonfiskowano wiele materjałów obciążających. Według informacyj prasy, przewodniczący Reichstagu udzielił zezwolenia na przeprowadzenie rewizji.

Komisarz dla prowincyj westfalskiej i nadreńskiej.

BERLIN. (Pat). Komisaryczny minister spraw wewn. Prus Goering zamianował wyższego oficera policji kpt. von Heidekampa specjalnym komisarzem prowincyj westfalskiej i nadreńskiej. Nowy komisarz wyposażony został w specjalne pełnomocnictwa. Jego władzy podlega cała policja w prowincjach zachodnich, która nie podlegała już kompetencji nadprezydenta obu krajów. W kołach nadreńskich wielkie wrażenie wywarła wiadomość, jakoby nowomianowanemu komisarzowi przysługiwało prawo posługiwania się w razie potrzeby oddziałami szturmówek hitlerowskich i Stahlhelmu, nad którymi komendę miałby objąć oficer policji.

Represje prasowe.

BERLIN. (Pat). Represje prasowe w stosunku do organów socjal - demokratycznych i lewicowych nie ustają. W Berlinie zawieszony został do 23 bm. centralny organ partji socjal - demokratycznej „Vorwaerts" oraz szereg innych pism na prowincji.

Z pobytu p. Prezydenta w Zakopanem.

ZAKOPANE, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając z pomyślnych warunków śnieżnych, jakie zapanowały od soboty, odbył spacer narciarski do doliny Strążyskiej. Następnie Pan Prezydent przyjął u siebie prezesa Polskiego Związku Narciarskiego inż. Bobkowskiego, który zaprosił Pana Prezydenta imieniem Związku na międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski, rozpoczynające się 17 bm.

Pan Prezydent zaproszenie przyjął.

Kronika telegraficzna.

— **GABINET BELGIJSKI podał się do dymisji.**

— **Bank Angielski** zakupił złota za 2 miljony funtów szterlingów, czyli że w ostatnich 5 tygodniach zakupił złota za 12 i pół miljona funtów.

— **Piloci Farner i Fretz** przybyli do Arosy, wioząc 35 kg. poczty. Musieli oni z powodu burzy zostawić swój aparat bezsilnikowy w Belinzonie, a polecieli dalej samolotem, który ich holował. Równocześnie lecieli z nimi na innym samolocie reporterzy. Samolot dziennikarski z powodu burzy skapotował i rozbił się doszczętnie. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

— **Śnieżyca szalała** nad Łodzią w ciągu przedpołudnia 15 bm. Pociągi przychodziły z dużem opóźnieniem. Tramwaje miejskie i podmiejskie kursowały z wielkiem trudem.

— **Strajk robotników kolejowych** w Bukareszcie ogarnął około 4 tysięcy robotników. W Bukareszcie aresztowano 84 osoby. W Constanzy aresztowano agitatora komunistycznego, kurjera, utrzymującego łączność między Sowietami a komunistami w Dobrudży. Agent ten popełnił samobójstwo. Znaleziono przy nim wiele ważnych dokumentów.

— **Rząd kolumbijski odwołał** swego posła w Limie, stolicy Peru.

— **Uległ katastrofie** wpobliżu Irkucka odbywający lot na szlaku Moskwa — Kamczatka lotnik Wodopianow i mechanik Sieriogin podczas przelotu nad jeziorem Bajkalskiem. Samolot został strzaskany. Mechanik Sieriogin zginął. Ciężko rannego Wodopianowa przewieziono do szpitala w Irkucku. Przyczyną katastrofy miało być zamarźnięcie motoru.

— **Policja w Donver** aresztowała przemytnika Czarlingo, podejrzanego o udział w porwaniu Boettchera. Zatrzymany został również drugi przemytnik niejaki Mitchell.

— **W związku z sytuacją Japonji** w Genewie, na giełdzie papierów wartościowych w Tokjo i Osaka nastąpiła wczoraj znaczna zniżka.

— **W Moskwie** odbyło się w dniu 15 bm. uroczyste otwarcie zjazdu t. zw. „udarników" — członków kolektywów. Na otwarciu obecni byli czołowi sowieccy mężowie stanu oraz 1200 delegatów ze wsi.

— **W Bilbao** jakiś nieznany mężczyzna obrzucił wczoraj kamieniami konsulat włoski, wybijając kilka szyb.

— **Strajk górników** w prowincji Asturja trwa nadal. Kilka elektrowni wysadzono w powietrze.

Zniesienie kar cielesnych w b. zaborze pruskim

WARSZAWA. (Pat). Dziennik Ustaw Nr. 9 z dnia 15 bm. zamieszcza ustawę o zniesieniu kar cielesnych w szkołach na obszarze byłego zaboru pruskiego. Ustawa ta uchyla §§ od 50 — 53, cz. II, tyt. 12 powszechnego prawa krajowego dla państw pruskich oraz § 10 regulaminu szkolnego dla szkół elementarnych prowincji pruskiej z dnia 11 grudnia 1845 roku.

Ryszard Wagner.

(W pięćdziesiątą rocznicę zgonu).

Kiedy Ryszard Wagner występował na widownię publiczną z pierwocinami swojej twórczości — na firmamencie muzyki dramatycznej świeciła i wielkością swą przytłaczała gwiozda muzyki Meyerbeera. Cokolwiek było rzetelnie wartościowego w talencie Meyerbeera, poszło na usługi wymagań ówczesnej publiczności: efektownej, czysto zewnętrznej dekoracyjności sytuacyj jaskrawo-teatralnych, bombastyczności nieraz w najgorszym gatunku: to też—obok stronic natchnionych (zwłaszcza w „Hugonotach"), trafiają się inne: banalne, odstręczające trywialnością i brakiem jednolitości stylu.

Zupełnem przeciwieństwem Meyerbeera był Wagner, którego olbrzymi duch nie wchodził w kompromisy z tłumem. Wśród zmian losu, życia tułaczego (w okresie wcześniejszym) pozostał wiernym swemu ideałowi estetycznemu, i z żelazną wytrwałością dążył do jego urzeczywistnienia.

Jako 18-letni młodzieniec, odznaczał się Wagner raczej wielkiem oczytaniem literackiem, niż gruntownem wykształceniem muzycznem. To też pierwsze utwory (opery: „Boginki", „Zakaz miłości", „Rienzi") nie zapowiadają przyszłego reformatora. Dopiero od „Latającego Holendra" rozpoczyna się prawdziwy Wagner. Dalsze dzieła: „Tannhauser", „Lohengrin" są owocem talentu zupełnie już zrównoważonego, dojrzałego; wreszcie „Tristan i Izolda", „Śpiewacy Norymberscy", tetralogja „Pierścień Nibelunga" i „Parsifal" — to najsilniejszy wyraz indywidualności autorskiej Wagnera, a zarazem — najkonsekwentniejsze przeprowadzenie jego poglądów estetycznych.

Poglądy te rozwijał Wagner w całym szeregu rozpraw literackich i pism polemicznych. Za najwyższy utwór sztuki poczytuje Wagner dramat. Ku uwypukleniu idei dramatycznej powinny podać sobie ręce inne sztuki: architektura (budynek teatralny), malarstwo, rzeźba (dekoracje), wreszcie muzyka, jako czynnik dopełniający, wyświetlający psychicznie istotę „słowa, dramatu". Zgodnie z tem przeznaczeniem muzyki w dramacie muzycznym — punkt ciężkości przenosi się do orkiestry, jaśniejącej u Wagnera niebywałym kolorytem, niesłychaną ekspresją języka instrumentalnego i potężną polifonją, na scenie zaś pozostaje wyrazista deklamacja muzyczna (podobny objaw spotykaliśmy już w starożytnej tragedji greckiej).

Ponieważ punkt wyjścia Wagnera nie był muzyczny, lecz literacki, estetyczny, filozoficzny, przeto Wagnera uważać należy za najwspanialszy wykwit duchowy romantyzmu.

W całej teorji estetycznej Wagnera największą wartość posiada dążenie jego do podniesienia opery czy dramatu muzycznego do godności dzieła sztuki, mającego znaczenie etyczne, ogólnoludzkie, wychowawcze, a nie służącego kwoli zabawie".

Wpływ Wagnera na całą twórczość operową i symfoniczną, nietylko w Niemczech, lecz i w innych krajach, był i jest jeszcze ogromny.

Z punktu widzenia naszych współczesnych ideałów estetycznych, muzyczny język Wagnera jest bodaj za patetyczny, styl jego dramatów na zbyt wysokich koturnach jest osadzony, — zważyć jednak należy, w jak górnych dziedzinach zagadnień wszechludzkich rozwija się potężny dramat Ryszarda Wagnera, dramat bohaterów i bogów, dramat odwiecznych namiętności, walk i wzlotów.

Jakże innym, mniej namaszczonym, językiem należy i można przemawiać w wymiarze, tak dalekim od Monsalvatu i Parsivala, jak sfera dzisiejszych niektórych entuzjamów dla „Odlewni Stali", lub „Pacyfiku"!

A. W.

Mała Ententa — organizm międzynarodowy.

GENEWA, (Pat). Zdarzeniem dzisiejszego dnia był wynik 2-dniowych narad ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy Jewticza (Jugosławja), Benesza (Czechosłowacja), i Titulescu (Rumunja). Mała Ententa została przekształcona w jednolity organizm międzynarodowy, otwarty ewentualnie dla innych państw. Wszelkie układy polityczne każdego z tych państw wszelkie akty jednostronne, zmieniające obecna sytuację polityczną jednego z krajów Małej Ententy, jak również wszelkie układy gospodarcze wymagają uprzedniej jednomyślnej zgody Rady Małej Ententy.

PARYŻ. (Pat). W tutejszych kołach dyplomatycznych budzą zainteresowanie rokowania państw Małej Ententy, które miały doprowadzić już do pewnych konkretnych rezultatów. Depesze z Genewy podają linje zasadnicze nowego „paktu organizacyjnego" połączonych trzech państw: Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji, który „umożliwi im działanie jako jednolity organ na terenie międzynarodowym". Ministrowie tych państw mieli już opracować część polityczną tego paktu. Dokument ten będzie podstawą do jeszcze ściślejszego porozumienia między temi trzema państwami. W dziedzinie politycznej wszystkie te trzy rządy zobowiązują się nie zawierać żadnych nowych traktatów bez porozumienia się między sobą. Metoda ta ma być stosowana nawet w wypadkach zawierania układów handlowych i gospodarczych. Dla uwydatnienia trwałego charakteru tego układu ma powstać w Genewie wspólny sekretarjat, który będzie podlegał bezpośrednio stałej radzie, złożonej z trzech ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy. Powołanie do życia tej rady zostało już postanowione w grudniu roku ub. na konferencji w Białogrodzie. Pakt Małej Ententy ma być zarejestrowany w Lidze Narodów natychmiast po podpisaniu go przez trzy zainteresowane rządy.

„Paris - Soir" pisze, że Mała Ententa przestała już być sprawą akademicką. Odtąd za zgodą Polski można będzie śmiało poruszać się między Gdynią a Salonikami na terytorjum sojuszniczem.

Komitet ekonomiczny ministrów.

WARSZAWA, (Pat). We środę dn. 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem przedyskutowano wnioski ministra opieki społecznej w sprawie zatrudnienia bezrobotnych i rozszerzenia robót publicznych. Wnioski te obejmują zasady organizacji i specyfikacji robót pierwszej serji, jakie rząd zamierza uruchomić z wiosną rb. celem zatrudnienia bezrobotnych w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób. W dalszym ciągu posiedzenia Komitet Ekonomiczny powziął szereg postanowień, dotyczących wzmożenia obrotu ziemią, zatwierdził plan zniżek taryfy kolejowej oraz wysłuchał sprawozdania p. ministra przemysłu i handlu z akcji obniżki cen

Biskup Strasburga członkiem francuskiej Akademji nauk.

Akademja nauk moralnych i politycznych wybrała jednogłośnie na swego członka biskupa Strasburga, Mgra Ruch'a. W dniu przyjęcia nowego reprezentanta prezydent akademji Bourgeois, po odczytaniu dekretu prezydjum, zatwierdzającego wybór, wygłosił przemówienie, które było nacechowane niezwykłą serdecznością. Odpowiadając, biskup Strasburga zaznaczył m. in.: „Jest rzeczą niemożliwa pomylić się co do znaczenia tej manifestacji: w mojej skromnej osobie Panowie chcieli uczcić dwie sprawy, które mi są bardzo drogie: sprawę Alzacji i sprawę Francji". Kończąc, Mgr Ruch złożył hołd pamięci swego poprzednika, Jusseranda. (KAP).

Uroczysty wieczór autorski prof. Marjana Zdziechowskiego w Zw. Literatów.

Wczorajsza Środa Literacka poświecona uczczeniu 50-lecia pracy naukowej i literackiej prof. Marjana Zdziechowskiego zgromadziła niezwykle liczne grono osób ze wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego. Zanim zamieścimy obszerniejszą relację, podajemy krótką treść wieczoru:

Wieczór zagaił prezes Zw. p. Witold Hulewicz oddając głos p. Piotrowiczowi, który wygłosił referat charakteryzujący twórczość pisarską Jubilata. Następnie p. Witold Hulewicz, po krótkiem przemówieniu, zaofiarował Jubilatowi godność honorowego prezesa Zw. Literatów, zaś p. dziekan Stendziński honorowe członkostwo RWZA.

Jubilat po podziękowaniu zebranym odczytał szereg wyjątków ze swoich utworów, charakterystycznych dla jego światopoglądu filozoficznego.

Po zakończonym wieczorze autorskim odbyło się zebranie towarzyskie.

Wolny handel w Z. S. R. R.?

WARSZAWA, 15.II. Nadeszła tutaj wiadomość, iż w Moskwie krążą uporczywe pogłoski, iż w dniach najbliższych ma być wydany przez Stalina dekret o wprowadzeniu wolnego prywatnego handlu na całym obszarze Z. S. R. R.

Pogłoski o nowym kierunku w gospodarczej polityce ZSRR pochodzą ze źródeł bardzo miarodajnych.

Agitacja wśród prawosławnych.

WARSZAWA. (Pat). Jak wiadomo delegaci rządu i przedstawiciele hierarchji prawosławnej pracują nad unormowanjem położenia prawnego autokefalnego kościoła prawosławnego w Polsce. Z ich ramienia między in. została powołana specjalna podkomisja techniczna, złożona z przedstawicielj Ministerstwa WR i OP oraz księdza metropolity prawosławnego. Zadaniem tej podkomisji jest zebranie i przygotowanje materjałów i danych statystycznych, dotyczących ilości i rozmieszczenia placówek duszpasterskich, niezbędnych dla kościoła prawosławnego, w myśl projektu wysuniętego przez zebranje przedsoborowe. W ostatnich czasach dała się zauważyć agitacja, szerząca pogłoski, jakoby istniały zamjerzenia zmniejszenia liczby parafij prawosławnych, a nawet zamknięcia szeregu świątyń.

Po zasięgnięciu informacyj w Mjnisterstwie WR i OP możemy stwierdzić, że pogłoski te, szerzące świadomie zamęt wśród ludności prawosławnej na szkodę jej samej, nie mają najmniejszego uzasadnienia. Cel podkomisji jest jedynie j wyłącznie przygotowawczy, to jest opracowanie podstaw dla ustalenia przez delegatów rządu i hierarchji prawosławnej granic parafij, ich ilości, liczby duchowieństwa przy każdej świątyni, przynależności poszczególnych świątyń do właściwych parafij, jak również przemjanowania dotychczasowych filij na parafje i utworzenia nowych parafij.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,72; Nowy York 8.922; Paryż 34,89; Szwajcarja 172,20; Włochy 45,67; Berlin w obr. pryw. 212,15

Dolar w obrotach prywatnych: 8,91 i pół — 8,92 i pół. Rubel 4,74 — 4,76.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 15 bm. (Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki). Za 100 kg. franco wagon Wilno.

Żyto 669 l. — 20.00; Owies zbiórkowy — 12,75 — 13.00; Otręby żytnie — 10,50 — 11.00; Mąka żytnia 65 proc — 27.00; Mąka żytnia 55 proc. — 31,00; Mąka pszenna 0000 A. luksusowa — 52.50; Kasza gryczana palona cała — 39,00; Kasza gryczana biała cała — 38,00; Kasza gryczana palona pół — 36.00; Kasza jęczmienna perłowa Nr. 2 — 27.00;

Len za tonę franco wagon stacja załadowania:

Trzepany drujski Basis I. skala 216,50 — 996.00; Trzepany wołożyński Basis I. skala 216,50 — 1212.00.

Praca ciał ustawodawczych.

Ustawa samorządowa w Sejmie.

WARSZAWA, (Pat). Na środowem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą samorządową. Ponieważ do głosu w dyskusji ogólnej, jak i szczegółowej zapisało się bardzo wielu mówców, marszałek ograniczył czas przemówień do 15 minut.

Pierwszy przemawiał pos. MATUSZEWSKI (PPS), który uzasadniał negatywne stanowisko swego klubu w stosunku do ustawy.

Następnie zabrał głos wiceminister spraw wewnętrznych p. KORSAK. Mówca odpierał zarzuty opozycji, postawione projektowi. Wiceminister podkreślił, że mówcy opozycyjni traktują całe zagadnienie, które ma znaczenie państwowe, z punktu widzenja partyjnego. Przytoczono m. in. w dyskusji — mówił wiceminister — że Niemcy mają 23 ustawy, uwzględniające regjonalne właściwości, — Niemcy, które rzekomo są bardziej jednolite od Polski. W tym wywodzie zapomniano, że Niemcy mają mnogość ustaw, wydanych przez własny parlament i własne rządy, my zaś mamy ustawy, wydane przez władze zaborcze. Polemizując z zarzutami, że rząd rzekomo chce narzucić Polsce przemocą gminę zbiorową, wiceminister przytacza szereg głosów wybitnych uczonych polskich, wypowiadające się oddawna za tym typem gminy. Zarzucano mi — mówił dalej wiceminister, że system nadzorczy przekreśla istnienie samorządu. Panowie żądacie, byśmy teraz, w okresie wielkiej próby gospodarczej, kiedy siły całej gospodarki publicznej muszą być skoordynowane, tę jedność z jednego odpowiedzialnego centrum kierowniczego porzucili. W zakończeniu wiceminister Korsak stwierdził, że mówcy opozycji w żadnym punkcie swoich zarzutów nie przytaczali niczego, coby mogło zaważyć na szali decyzji ustawodawczej w sposób istotny.

Po tem przemówieniu dyskusję ogólną przerwano i Izba przeszła do dyskusji szczegółowej

Na plenum Senatu.

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszem 43 z rzędu plenarnem posjedzeniu Senatu sen. POTOCKI (BBWR) zreferował PROJEKT USTAWY O POBORZE REKRUTA na rok 1933.

Sen. WOZNICKI (Str. Lud.) oświadczył, że klub jego głosować będzie za tą ustawą.

Sen. DĘBSKI (PPS) oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciwko projektowi ustawy.

Sprawozdawca sen. POTOCKI oświadczył na to: „Stronnictwo, które p. sen. Dębski reprezentuje, ustosunkowało się negatywnie do ustawy o poborze rekruta. Nie będę polemizował z p. sen. Dębskim, natomiast oświadczam w imieniu własnem i wszystkich moich kolegów, że my w tej chwili, gdy groźne chmury zbierają się na horyzoncie, gdy zbrojne ręce wyciągają się ku Polsce, stajemy w zwartej formie w szeregu za tym, który jest naszym wodzem i naszym ideałem, że nietylko uchwalimy rekruta, ale ostatnią koszulę zdarlibyśmy z ciała dla tej armji, która jest siłą i potęgą Polski dla której dobrze jest żyć ale i dla której rozkosznie jest umierać (oklaski).

Ustawę przyjęto.

Następnie, po przyjęciu szeregu innych ustaw, sen. wicemarszałek BOGUCKI imieniem komisji regulaminowej złożył sprawozdanie o wnjosku o ZEZWOLENIE NA POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ sen. STEFANA BOGUSZEWSKIEGO za występny czyn zniesławienia i oszczerstwa, popełniony publicznie, opisany we wniosku oskarżyciela prywatnego dr. Osowskiego, adwokata i notarjusza w Poznaniu. Komisja proponuje zezwolić na pociągnięcie sen. Boguszewskiego do odpowiedzialności sądowej. — Izba wniosek komisji uchwaliła.

Po odczytanju szeregu interpelacyj marszałek Sentu zamknął posiedzenie wyznaczając następne na dzień 22 lutego

Budowa linji Radom—Warszawa.

WARSZAWA, (Pat). Na środowem posiedzeniu komjsji komunikacyjnej Sejmu przyjęto projekt ustawy o budowie kolei Radom—Warszawa, będącej połączeniem stolicy z linją Miechów—Kraków. Nowa linja Warszawa—Radom—Kraków ma doniosłe znaczenie gdyż przebiegać będzie przez centralne połacie państwa i przez miejscowości, upośledzone dotychczas pod względem komunikacyjnym. Budowa nowej linji zatrudni wielu bezrobotnych. Roboty wstępne przy budowie kolei Radom—Warszawa, której koszty obliczone są na 25 miljonów złotych, pokryte mając być z operacyj kredytowych oraz z funduszu inwestycyjnego PKP, rozpoczną się z wiosną rb. Ponadto komisja przyjęła projekt ustawy o likwidacji mienia byłych kolejowych kas chorych.

Projekt ustawy o szkołach akademickich.

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem posłanki JAWORSKIEJ, w obecności ministra WR i OP JĘDRZEJEWICZA, wiceministra ŻONGOŁŁOWICZA oraz naczelnika wydziału STYPIŃSKIEGO, sejmowa komisja oświatowa obradowała na środowem posiedzeniu w dalszym ciągu nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Przedyskutowano artykuły 15 i 16, mówiące o radach wydziałowych, 17, 18 i 19 traktujące o dziekanatach 20 i 21, mówiące o władzach akademickich szkół jednowydziałowych oraz o studjach specjalnych, artykuły 22, 23 i 24, traktujące o zakładach naukowych szkół akademickich, wreszcie artykuły 25, 26 i 27, dotyczące administracji gospodarczej szkół akademickich. Dalszą dyskusję nad projektem odroczono.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PODWOJENIE NIEMIECKICH OPŁAT CELNYCH NA IMPORTOWANE BYDŁO, MIĘSO I TŁUSZCZE.

Elta donosi z Berlina, że rząd niemiecki uchwalił podwyższyć taryfy celne na wwożone bydło, mięso i tłuszcze o 100 proc., a w stosunku do niektórych towarów nawet wyżej. —

Wiadomość o tem wywarła w Kownie silne wrażenie. Należy liczyć się — jak twierdzi prasa kłajpedzka z możliwością środków odwetowych ze strony rządu litewskiego. (Wilbi).

Mac Donald uda się do Waszyngtonu?

LONDYN, (Pat). Nieoficjalnie potwierdzają wiadomość, zainspirowaną dziś przez „Timesa", w sprawie indywidualnej wizyty Mac Donalda w Waszyngtonie. O ile w toku wizyty Mac Donald i Roosevelt doszliby do porozumienia co do taktyki i programu rokowań w sprawie długów, o możliwe jest nawet że oficjalne rokowania angielsko- amerykańskie przeniesione zostaną do Londynu i prowadzone będą równocześnie z obradami międzynarodowej konferencji ekonomicznej to jest w ciągu lata. Tego rodzaju obrót rzeczy wywołałby oczywiście ogłoszenie przez Roosevelta uprzednio moratorjum dla płatności raty, przypadającej w dniu 15 czerwca.

Kolumbia — Peru.

LONDYN. (Pat). Według otrzymanych urzędowych doniesień, dowódca kolumbijskich sił zbrojnych wysłał wczoraj do dowództwa wojsk peruwieńskich w Tarapaca ultimatum z żądaniem oddania Letycji. Gdy Peruwiańczycy odpowiedzieli atakiem samolotowym, kanonierka kolumbijska i samoloty rozpoczęły bombardowanie Letycji. Na ląd wysadzono 800 ludzi, którzy zaatakowali wojska peruwiańskie. Są znaczne straty w ludziach po obu stronach.

Zjednoczenie Związków Zawod. (Z. Z. Z) przeciwko projektom pogarszania ustawod. socjalnego.

Warszawska Okręgowa Rada Z. Z. Z. na posiedzeniu w dniu 10 bm. powzięła uchwałę, w której stwierdza konieczność zabezpieczenia robotników na starość i od inwalidztwa i sprzeciwia się łączeniu tej sprawy z projektem nowel do ustaw o czasie pracy w przemyśle i handlu i o urlopach wypoczynkowych dla robotników, które to nowele uznaje za niesprawiedliwe i niekorzystne dla interesów robotniczych. Rada Okręgowa zwraca się z żądaniem do posłów robotniczych w BBWR. by sprzeciwili się tym nowelom, oraz apeluje do P. Premjera i Min. Pracy dr. Hubickiego z prośbą o wycofanie tych projektów z Sejmu

OBRAZKI KŁAJPEDZKIE.

(Z wrażeń kowieńskiego włóczęgi).

Kłajpeda interesowała mię już od dawna. Tyle się o niej słyszało, czytało i mówiło w Kownie, że należało pojechać tam natychmiast, lub jej się wyrzec raz na zawsze. To „incydent z Böttcherem", to wyrok haski, to znów włamanie się do Memelbanku lub zamordowanie 80-letniej staruszki — aż do znudzenia!

Mnie zawsze podświadomie pociągają miejsca o złej sławie. Nie wiem dokładnie czemu tak jest (wszystkich przodków mam w porządku), lecz, że tak jest, to pewne i fakt niezaprzeczony. Bo pomyślcie, czyż nie mogą zastanowić takie fakty? Otóż np. ni z tego ni z owego zachciewa mi się pojechać do Kiejdan. Jadę. Włócze się po mieście, jak somnambulik parę dni, przy czem zwracam uwagę stróżów bezpieczeństwa i co chwila proszą mię o pokazanie paszportu. Ale to nic! Dokumenty mam w porządku. Natomiast po powrocie z takiej wycieczki bez celu, z reguły dowiaduję się, że właśnie tam zdarzyło się coś strasznie niesamowitego. I żebym chociaż to „coś" widział! Ale nie, — mogę jedynie się poszczycić, że byłem tam, właśnie w chwili, gdy się zdarzyło to i to. Wprost same okoliczności zmuszają do kłamstwa. Bo i jak to nie powiedzieć w takim wypadku, że wszystko widziałem naocznie dokładnie i ze szczegółami?

Albo taki wypadek. — Niedawno byłem na polowaniu z naganką w lasach koło Koszedar. Zabito 2 zające i odstrzelono nogę okazałemu lisowi. Noga pozostała na śniegu, a lis po dziś dzień hasa po chrustach z amputowaną kończyną (dlaczego niema protezów dla zwierząt). Po paru zaś dniach słyszę ze zdziwieniem w radjo, że podczas polowania z naganką w lasach koło Koszedar jeden z myśliwych zabił brata naczelnika powiatu koszedarskiego i ciężko ranił jednego chłopca z naganki. Wielkie nieba! A ja tego nie spostrzegłem, chociaż i sam kilka śrutów znalazłem w kieszeni swego kożuszka. Zresztą, jak się zdaje wypadek ów wcale się nie zdarzył, bo pomimo tego, że wypytuję oto wszystkich już od paru tygodni, nikt o niczem nie wie... Ale radjo mówiło, a to zawsze jest coś. Innym znów razem siedząc przy radjo w pewnym majątku wpobliżu Wiłkomierza dowiedziałem się, że „dziś pod Wiłkomierzem spadł balon polski" — i również nic z tego nie widziałem!...

Ale wracam do Kłajpedy, miasto to pociągało mię być może również i z powodu dość utrudnionego dostępu. Jechało się bowiem wówczas na Szawle zataczaj duży krąg, zahaczając nawet o terytorjum republiki łotewskiej. Obecnie pod hasłem „Przez Żmudź w szeroki świat" zbudowano nową kolej Telsze—Kretynga, to też i podróż jest znacznie krótsza.

Jak się więc rzekło, wybrałem się do Kłajpedy. Było to w tygodniu świątecznym i podróż była bardzo urozmaicona. Wprost w całym wagonie można było z łatwością wyczuć, że ludzie jadą na urlopy i że wesoło im się dzieje. Wogóle Żmudzini są to ludzie bardzo rozmówni i towarzyscy i wprost dziwić się należy, dlaczego w Polsce wyrobiono o nich wręcz przeciwne zdanie. Już Sienkiewicz potrąca zlekka o „ponurego Żmudzina", co tylko dowodzi, że nigdy na Żmudzi nie był. Żeby tak ze Żmudzinami jechał nad Bałtyk zgodnie i społem, jak ja to czyniłem — niezawodnie zmieniłby swe błędne wyobrażenie o tej zacnej nacji.

Ale dość tych dygresyj.

W Kłajpedzie stanąłem o mglistym poranku zimowym. Tramwajem elektrycznym (jedynym w Litwie) przejechałem miasto wzdłuż i zamieszkałem w „Deutsches Haus" na Fridrich Wilhelm Markt. Dotychczas stoi mi w pamięci wiekowy brud tego hotelika. Bo z Niemcami, to już tak jest. Jeżeli często to wszystko aż się lśni, lecz jeżeli brudno — to już będzie to brud solidny, nie do zmycia.

Nie zamierzam tu opisywać stosunków społecznych, nie podam też żadnych danych statystycznych o wwozie i wywozie i t. p., co wymaga fachowej znajomości przedmiotu i było już niejednokrotnie omawiane. Przytoczę tu jedynie pokrótce swe wrażenia bezkrytycznego, namiętnego włóczęgi.

Ludność Kłajpedy wynosi 42 tys., z czego 30 proc. stanowią Litwini nie bardzo zresztą wyróżniający się z pośród ogólnego tła, ponieważ niejednokrotnie i pomiędzy sobą posiłkują się jęz. niemieckim. Ten nienormalny stan rzeczy z każdym rokiem zmienia się na lepsze, a rozwój uświadomienia narodowego postępuje szybszemi krokami. Zawdzięczać to należy macierzy, czyli wielkiej Litwie, która nie szczędzi wysiłków i pracy w kierunku również moralnego odzyskania Małej Litwy, zakładając i popierając tam szkoły, stowarzyszenia i t. p.

Latem zjeżdżają z całego kraju do Połągi, Nidy i in. miejscowości nad Bałtykiem liczni kuracjusze i wycieczki, co znakomicie się przyczynia do ożywienia zwykle dość martwego pomorza litewskiego. Ostatnio zaś ukazała się bardzo ciekawa urozmaicona licznemi ilustracjami praca p. P. Babickiego p. t. „Gintaro krantas" („Bursztynowe wybrzeże), do której odsyłam czytelników żywiej interesujących się tym krajem.

15 b. m. w całej Litwie obchodzono uroczyście 10-lecie odzyskania kraju Kłajpedzkiego. Stosowne uroczystości odbyły się również w kraju Kłajpedzkim, lecz właściwe obchody ze świętem pieśni i t. p. odbędą się tam 4 i 5 czerwca.

Sam wygląd miasta niczem się nie różni od wyglądu typowych małych miast niemieckich. Ulice porządnie zabudowane, dobre bruki, typowe „Bierhale" i „Weinstuby" wraz z całym aparatem kulturtregerowskim. Miasto wznosi się nad zatoką Kurońską a rzeka Dauja wpadająca do zatoki dzieli je na dwie równe części. Na prawym brzegu rzeki leży dzielnica nowa z ratuszem, sejmikiem, dworcem kolejowym, koszarami, komorą celną i portem, po lewej zaś stronie — Stare Miasto, port zimowy oraz dzielnica przemysłowa — Smelte z fabryką celulozy, tartakami, dokami okrętowemi, starą cytadelą i in. zakładami. Obie połowy miasta połączone są 3 mostami zwodzonemi.

Zwłaszcza rzuca się w oczy pomnik „Wdzięczności dla Prus" z datami 1807—1907, pozatem widnieje parę cokułów osieroconych pomników, na których, jak to się łatwo domyślić można rozpościerali ongiś swe bronzowe wdzięki koronowani władcy. Nazwa miasta „Memel" datuje się od jego założenia przez krzyżaków, którzy zatokę Kurońską uważali za ujście Niemna (Memla—Niemna). Uprzednio jeszcze w miejscu tem wznosiły się osiedla rybaków żmudzkich. Dzieje miasta są dość urozmaicone. Widziało ono i Szwedów za Rzeczypospolitej w r. 1678 i Rosjan w r. 1757 i Francuzów w r. 1812 i znów Rosjan w r. 1915 i znów Francuzów w r. 1920 którzy w r. 1923 przez powstańców litewskich wygnani zostali. W r. 1807-8 Fryderyk Wilhelm III przeniósł nawet na pewien czas stolicę Prus z Berlina do Kłajpedy, a ściślej się wyrażając — uciekł chwilowo z Berlina do Kłajpedy. Poza temi wspomnieniami brak miastu jakichkolwiek zabytków, lub osobliwości. Ani nieodzownego zamku, ani muzeum, ani starych omszałych świątyń jak w Gdańsku. Istnieje co prawda loża masońska „Memphis", lecz nigdzie się o nią dopytać nie mogłem, chociaż, jak twierdzą, wszyscy wybitniejsi kłajpedzianie są masonami. Jest również teatr przeważnie nieczynny, 3 kinematografy, parę pierwszorzędnych restauracyj i hoteli — oto i wszystko. Reszta nie warte wspomnienia.

Największym magnesem ściągającym do Kłajpedy turystów z całej Litwy jest oczywiście, morze i port. Siwy i jałowy Bałtyk ten sam co i w Gdyni szumi już z oddala. Należy przepłynąć na małym stateczku zatokę Kurońską do Sandekruh przeciąć parokilometrowy pas mierzei, której lotne piachy i wydmy są pieczołowicie obsadzone karłowatemi sosenkami, a znajdziemy się w obliczu otwartych słonych wód. Od strony Szwecji wieje kuszącą zamgloną przestrzenią i melancholją a la Hoffman, lub Piotr Benoit, który w swej „Axeli" doskonale oddał ten charakterystyczny smętek północnych płowych wód.

Jeżeli okrążyć wąski język półwyspu natrafimy na t. zw. nową cytadelę morską podobną do zabawki dla dzieci. Głucho tu i bezludnie. Zapleśniała, zielona woda w fosach obmywa porosłe wodorostami mury. Półwysep kończy się molem, na którego krańcu wznosi się latarnia morska. Drugie takie molo i latarnia znajdują się na kłajpedzkim brzegu tworząc efektowne i gościnnie otwarte wrota dla przybywających statków, których dymy rysują się na widnokręgu. Obecnie po zamarźniętej zatoce ślizgają się łyżwiarze uzbrojeni w żagle. Nie trzeba być specjalistą, by odrazu się zorjentować, że port kłajpedzki jest istotnie bardzo dogodny i praktycznie urządzony już od natury.

Za rządów litewskich został on znacznie rozszerzony. Jednakże ruch statków jest niewielki. Podczas mego kilkudniowego pobytu widziałem 2 statki — jeden szwedzki i jeden niemiecki z ładunkiem soli. Na samym brzegu bielą się liczne cysterny z naftą, a zaraz za portem rozciąga się las sosnowy. W lasku tym znajduje się jedyna, ponura osobliwość miasta, to przytułek dla trędowatych — „Lepraheim". Pomimo licznych zabiegów nie udało mi się tam dotrzeć. Wypadło poprzestać jeno na obejrzeniu wysokiego parkanu. Już po paru dniach spędzonych w Kłajpedzie daje się odczuć znaczne naprężenie stosunków. Na każdym kroku — nienawiść, złość i zacietrzewienie. Gdym paru Prusakom, z którymi się przygodnie zapoznałem oświadczył żem Polak, omało mię nie nosili na rękach. Ma się wrażenie, że dla nich każdy djabeł dobry — byle nie Litwin. Przy ceremonjalnem wymienianiu nazwisk (na sposób niemiecki — wyraźnie, dobitnie i skandując) parokrotnie zwracali mi uwagę, że nazwiska ich nie mają litewskiej końcówki „as", lecz „at", a więc Adomat, Barciat, ale broń Boże nie Adomas i Barcias. Kto ich tam zresztą wie, jaka krew w ich żyłach pły-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Przez 5 dni przechowywał w stodole zmarłą żonę.

Do jakiego stopnia dochodzi obłąkańcza miłość, świadczy następujący wypadek, który miał ostatnio miejsce we wsi Faraniszki, gm. jaźwińskiej.

25-letni Adam Szuszczewicz pokochał 20 letnią Kazimierę Piotrowską i przed rokiem ją poślubił. Piotrowska w ciągu roku była najlepszą i najwierniejszą małżonką, mimo to Suszczewicz stale ją maltretował, iż go zdradza. Podejrzenia były — chorobliwą manją.

Przed miesiącem żonie jego urodziło się dziecko, które jednak zmarło wraz z matką w czasie porodu. Szuszczewicz przejęty do głębi śmiercią żony i dziecka dostał widocznie pomieszania zmysłów. Martwą żonę ukrył w stodole i przez 5 dni z nią przebywał nie dopuszczając do siebie nikogo. Gdy wycieńczony głodem stracił przytomność zdołano szaleńcowi zabrać zwłoki Szuszczewiczowej, a jego umieścić w szpitalu. (c)

Wytropienie i ujęcie groźnego bandyty.

Naskutek obławy w okolicach między wsiami Zalesiany, Grzywieńce, Szukańce i Dańkowo w rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzna wytropiono z kryjówki leśnej bombami łzawiącemi niejakiego Aleksandra Mirowkina, b. dywersanta i głośnego bandytę, sprawcę napadu na kupców Kaśniewicza i Łubianowskiego oraz zabójstwa Harnowskiego Stefana. Mirowkin z kryjówki ostrzeliwał się policji, raniąc jednego z funkcjonarjuszy Danielewicza. Dzięki sprowadzeniu bomb łzawiących bandytę zdołano z kryjówki wykurzyć. Okutego w kajdany przewieziono go do Hancewicz.

Wyrąbali 100 sosen i pobili leśników.

Z Mołodeczna donoszą, iż onegdaj w lesie prywatnym Jana Gołębiowskiego właściciela majątku Duninowo kilkunastu włościan wyrąbało bezprawnie przeszło 100 grubych sosen. W czasie gdy chłopi wywozili drzewo — drogę im zastąpiło dwóch leśników. Włościanie rzucili się na leśniczych i dotkliwie ich pobili, pozostawiając nieprzytomnych na drodze. W zarządzonym pościgu za rabusiami wszystkim im odebrano drzewo Sprawę zaś ich skierowano do władz sądowych. (c)

„Wysłannik niebios“

chce uwolnić Białoruś sowiecką z pod władzy antychrysta czerwonego.

Z pogranicza donoszą, iż na terenie okręgu krajskiego i zasławskiego od pewnego czasu przebywa obłąkany pop — niejaki Mikita Krasow, który podaje się za „wysłannika niebios“ i chce oswobodzić Białoruś od niewoli czerwonego Antychrysta.

Batiuszka Krasow, jak go nazywają chłopi jest otaczany wielką czcią przez ludność tych okręgów

Przed kilku dniami zdarzyło się, iż podburzającego włościan Krasowa agenci GPU. aresztowali w osadzie Smiełowicze koło Krajska. Podczas eskorty saniami Krasowa do GPU. w Krajsku na drodze napadli włościanie, zabili dwóch czekistów i odebrali popa, którego ukryli w bezpiecznem miejscu.

Wypadkiem tym zainteresowały się władze mińskie, które wysłały delegata ze specjalnemi pełnomocnictwami celem aresztowania samozwańczego popa — buntownika. Mimo wydanego nakazu aresztowania Krasowa, pop w dalszym ciągu niepokoi władze sowieckie przez podburzanie ludności.

Rozeszły się nawet pogłoski, iż rzekomym popem Krasowym jest wybitny antykomunistyczny działacz Burjanow, przybyły z Paryża celem urządzenia powstania przeciwsowieckiego na terenie Białorusi sowieckiej i Ukrainie.

Kucewicze.

HETA TREBA W GAZETY PADAĆ...

Na wsi jak zaistnieje jaki ciekawszy wypadek — zaraz ludziska mówią: — „heta choć w gazety podaj“. Bo też zaszedł jak na dzisiejsze stosunki wypadek niecodzienny. — Jeden z najzwyklejszych co prawda śmiertelników — z tych szarych ludzi od pługa — p. K. Mnichowicz z zaśc. Zienowszczyzna gm. kucewickiej pewnego pięknego poranku otrzymał „papierek“ z Urzędu Skarbowego w Oszmianie. Każdy z nas rolników jest dobrze obeznany z temi szaremi częściej teraz żółtemi papierkami — ma całe pliki i chowa je potomnym na pamiątkę — najczęściej jednak bez pokwitowań z zapłaty. Papierek brzmiał: — Mnichowicz Kazimierz Zienowszczyzna, gminy kucewickiej, Urząd gminy Kucewickiej (dalej zatarto — pisano przez kalkę) — pośrodku — Urząd Skarbowy w Oszmianie — dalej tłustym drukiem UPOMNIENIE Nr. 1383 z dnia 16 sierpnia 1932 r., konto etc. etc. Nr. konta, albo Nr bież. księgi bierczej 83—222—28 — dodano ołówkiem i jeszcze jakiś Nr. zrozumiały piszącemu.

Lecz tu sedno co wytrąciło poczciwego płatnika z równowagi. — Rodzaj należności i podstawa prawna — opłaty stemplowej — rok 1928 — suma należności 0,20 — 10 proc. dod. nadw. 0,02. Suma karna za zwłokę lub proc. proc. do dn. 24. 11. 1932. — Dalej § Rozporz. etc. etc. i co jeszcze ważne — Jednocześnie należy wpłacić tytułem opłaty za upomnienie zł. 1,50 w myśl § 57 powołanego wyżej rozporządzenia — i t. d.

Myślał człowiek, myślał i przyszedł wreszcie do przekonania, że to chyba omyłka — bo wezwanie z tego tytułu jak pamięć sięga (chociaż może zawieść) nie otrzymywał. Czeka więc dalej.

Wtem grom z jasnego nieba — sekwestrator. — Stereotypowe pytania — i szafa została opisaną. Na szarym papierku dodano zielonym ołówkiem pod sumą należności 0,20 plus proc. 0,10 i dwie literki wiele mówiące Eg. 3,00 — podkreślono : razem wyniosło 3.32 (0,02 — dod. 10 proc).

Teraz człowiek ma nowy kłopot czy do sumy 3,32 ma dodać za upomnienie 1,50 zł. — czy też ograniczyć się do sumy 3,32 zł. — Już na to nikt z sąsiadów nawet poradzić nie mógł — więc powiedzieli: — „heta treba w gazety padać“.

Ze-Ro.

Postawy.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Sekcja Widowiskowa przy Zarządzie Powiatu Związku Strzeleckiego w Postawach powstała w listopadzie 1932 roku i może się poszczycić dodatnim wynikiem pracy.

Ambitny zespół, kierowany przez ob. Łuczyńskiego Antoniego, osiągnął taki poziom każdego przedstawienia jaki wogóle może osiągnąć zespół amatorski

W ciągu 3 miesięcy istnienia dzięki sprężystości kierownika Sekcji zespół wystawił: „Noc w Belwederze“ obrazek dramatyczny, który był grany podczas obchodu Powstania Listopadowego w Postawach i Duniłowiczach Pozatem wystawił w Postawach sztukę w 3 aktach A. Grzymały — Siedleckiego „Sublokatorka“, po której nastąpiła ochocza zabawa taneczna.

Na zaproszenie Zarządu Powiatu Zw. Strzeleckiego Głębokie, zespół powtórzył tę sztukę w dniu 5 lutego 1933 w Głębokiem.

Młodemu zespołowi życzę dalszych sukcesów w pracy.

Obywatel.

Z pogranicza.

UJĘCIE DEZERTERA.

Z Dzisny donoszą, iż na granicy ujęto od dwóch lat poszukiwanego dezertera Jasimowicza, który ukrywał się przed poborem na terenie Białorusi sowieckiej.

Obecnie Jasimowicz przedostał się zpowrotem na teren polski, gdzie został ujęty.

Wyjazd wycieczki Żydów wileńskich do Litwy.

Władze wojewódzkie w Wilnie otrzymały od rządu kowieńskiego zezwolenie na kolejną wycieczkę Żydów wileńskich do Litwy. Wycieczka ta ma zapoznać się na miejscu z życiem ekonomicznem Litwy.

Wycieczkowicze rekrutują się przeważnie z kupców i przemysłowców wileńskich. W wycieczce tej mają wziąć udział 43 osoby.

nic ale podejrzewam, że niezupełnie niemiecka.

Podobnie, jak w Królewcu, tak i tu natrafia się często na nazwiska „wsky“. Gdym zwracał na to uwagę, naiwnie, lecz zupełnie poważnie wyrażali zdziwienie podkreślając, że końcówka „wsky“ jest cechą nazwisk czysto niemieckich. Najłatwiejsze to wyjście z sytuacji! Moi nowi znajomi bardzo uprzejmie obwozili mię tramwajami po mieście pokazując ciekawsze rzeczy. Oto okno w Memelbank przez które złodziej wykradł 330 tys. litów. Oto gmach prefektury, dokąd Litwini podczas powstania wrzucili kilka granatów ręcznych zabijąc 4 Francuzów. A teraz pokażemy panu zamazany przez Litwinów lokal „Mamel. Dampfbot“, starą cytadelę i port zimowy t. zw. „Festungsgraben“ gdzie stoi największy i jedyny krążownik litewski „Prezydent Smetona“, dawny niemiecki „Minesucher“. Gdym wyraził żal, że jest zbyt ciemno i nie mogę tego statku odfotografować jeden z krzyżaków tajemniczo szepnął mi na ucho: mogę panu przysłać fotografję!...

Boże, co za naiwność i rozbrajająca ufność, a zarazem jakaż to złośliwość granicząca z głupotą. Wieczorem wybieramy się do „Strandwila“ specjalnie w celu obejrzenia zapalonych latarni morskich. Widok to naprawdę czarujący. Ciemno, choć oko wykol. Z jednej strony zawodzi i wzdycha, zupełnie, jak smutny człowiek, morze; z drugiej zaś strony jęczy i skrzypi las. Na skraju borku pomiędzy sosnami sterczy latarnia morska z jarzącem się światłem elektrycznem i wciąż obracającym się kołpakiem kryształowym na szczycie. W oddali na molach, latarnie rybackie — zielona i czerwona świecą jak punkciki. Sapanie statku rozsiewającego iskry i... wogóle nic nie brakuje do nastroju iście londonowskiego. Resztę wieczora zakończyliśmy w knajpach portowych — „Neptun Diele“, „Zum guten Tropfen“; „Zum Onkel Richard“. Przy tej okazji miałem możność przekonać się o ile drożej kosztuje tu wszystko w porównaniu z Kownem. Porcja parówek — 3 l. 50 c. (w Kownie 1 l. 20c.) kieliszek wódki — 1 l. 50 c. (w Kownie dają darmo). I wogóle za wszystko wypada tu płacić o wiele drożej. Znośny pokój w hotelu — 9 l. (w Kownie 6 l.). tuzin najlepszych klisz 6x9 5 l. 10 c. (w Kownie 4 l.) i t. p. Nie mogłem żadną miarą dociec przyczyny tego zjawiska. Zapewne samorząd kłajpedzki zbyt wielkiemi obarcza podatkami swych „obywateli“.

Oto pokrótce i cała wiązanka wrażeń, jakie wyniosłem z tej perły Bałtyku.

Jeżeliby mię kto spytał jakie są moje wrażenia a la longue, tobym odpowiedział, że jak to się daje wyczuwać przez skórę z „Drangiem nach Osten“, a przynajmniej na Litwie — klapa. Kłajpeda wykazuje wszystkie charakterystyczne cechy (nienawiść, złość i zawiść) degeneracji wyrostków robaczkowych i organów szczątkowych rasy. Widoczne jest załamanie się moralne tych awangardystów. Nie potrafię uzasadnić, ale wydaje mi się że rozpęd, ufność w siebie i rozkwit młodego państwa litewskiego mają o wiele większe nadzieje i lepszą przyszłość, niż dogasające iskry wyrzucone z ogniska (podsycanego drzewem z cydzych lasów) starego mocarstwa niemieckiego.

Isz-Gama.

Płonący autobus przed dworcem wileńskim.

Wczoraj w godzinach porannych na placu przy dworcu kolejowym spłonął autobus Arbonu Nr. 30. Pozostała jedynie karoserja oraz części metalowe.

Okoliczności wypadku są następujące:

O godz. 8 min. 35 rano, kiedy wóz Nr. 30 skończył trasę i zatrzymał się przy dworcu kolejowym, szofer przed rozpoczęciem nowego kursu chciał naprawić uszkodzenie w hamulcu.

Ponieważ sam nie mógł dać rady, zawezwał z garażu mechanika. Mechanik po przybyciu uznał, że hamulec zacina się wskutek zakrzepnięcia oliwy.

Zaczął więc odgrzewać hamulec przy pomocy pakuł umaczanych w ropie, zapominając zupełnie o tem, że oliwa przy tak niskim mrozie nie mogła zamarznąć, i że hamulec źle działa naskutek innego defektu.

Ogrzewanie trwało dość długo. W pewnej chwili od opadających iskier zatliła się oliwa, która pokrywa całą ramę motoru i wkrótce buchnęły płomienie.

Płomień zbłyskawiczną szybkością przeniósł się na całą karoserję, a znajdując na swojej drodze łatwopalny materjał, w oka mgnieniu objął cały wóz. Usiłowania szofera i mechanika stłumienia pożaru przy pomocy gaśnicy nie dały wyniku. Zaalarmowana straż ogniowa po przybyciu nie miała już co ratować.

Spłonęła doszczętnie cała karoserja, obicia drewniane, siedzenia i t. d. Pozostało jedynie podwozie i części metalowe. (c)

Wódka, krew i kwas siarczany na zabawie weselnej.

Mieszkańcy ulicy Kijowskiej znajdują się obecnie pod wrażeniem niecodziennego wypadku jaki miał miejsce ubiegłej nocy w jednem z mieszkań domu Nr. 30 przy tej ulicy.

Odbywało się tam wesele, na którem był również niejaki Wacław Mazurkiewicz.

Około godziny wpół do dziesiątej wieczorem, kiedy zabawa weselna osiągnęła swój punkt kulminacyjny i goście ochoczo bawili się przy suto zastawionych stołach i dźwiękach muzyki, do pokoju wkroczyła nagle jakaś nieznana nikomu kobieta lat około 28—30 ubrana w szare jesienne palto i nie mówiąc ani słowa zbliżyła się do Mazurkiewicza, który na widok jej śmiertelnie zbladł.

Mazurkiewicz i nieoczekiwany gość zamienili wrogie spojrzenia, poczem kobieta z krzykiem: — „Ja cię nauczę uwodzicielu!“ oblała go kwasem siarczanym.

Wśród biesiadników weselnych powstała nieopisana panika. Przerażeni i oburzeni goście dopadli nieznajomej, obalili ją na ziemię i zaczęli bić.

Nieszczęśliwa napewno zostałaby zlinczowana, gdyby na krzyki jej nie nadbiegli sąsiedzi. Pierwszy, przyszedł z pomocą pracownik Starostwa Grodzkiego p. Aleksander Iwanowski (ul. Piłsudskiego 13). Przechodząc wpobliżu domu gdzie odbywało się wesele posłyszał krzyki i wołania o pomoc. Nie namyślając się wpadł na salę, stając w obronie maltretowanej kobiety. Goście przypuszczając, że jest to pomocnik nieznanej kobiety zaczęli go również bić.

Z opresji uratowała ich zaalarmowana o wypadku policja. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Mazurkiewicza w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. Odniósł on bardzo dotkliwe poparzenia. Zachodzi obawa utraty wzroku. Iwanowskiego i nieznaną kobietę opatrzono na miejscu. poczem policja zatrzymała sprawczynię poparzenia Mazurkiewicza i dostarczyła ją do komisarjatu, gdzie ustalono, że jest to Monika Wasilewska, lat 29 (Sofjana 13).

Podczas badania zeznała ona, że Mazurkiewicz był od kilku lat jej kochankiem, ma od niego dwoje dzieci i obietnicę, że się z nią ożeni. Ostatnio Mazurkiewicz porzucił ją i zaczął asystować za inną. Porzucona kobieta zaskarżyła go do sądu domagając się alimentów. Sprawę wygrała i Mazurkiewicz miał płacić jej miesięcznie 25 zł.

Mimo to Mazurkiewcz alimentów nie płacił. Sytuacja jej była tak ciężka, iż chcąc zarobić na utrzymanie dzieci została praczką. Przedwczoraj dowiedziała się, że Mazurkiewicz się żeni i powzięła zamiar pomszczenia się.

Monikę Wasilewską zatrzymano narazie w areszcie. Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (c)

Sprawa drastyczna przy drzwiach otwartych.

POGLĄDOWA LEKCJA PRAWA.

Wczoraj na sali sądu okręgowego w Wilnie bawiła wycieczka Koła Prawników Studentów U. S. B. Przybyła na poglądową lekcję prawa. Kilkudziesięciu młodych słuchaczów drugiego i trzeciego roku, kilkanaście uroczych kandydatek na sędziów, adwokatów i znawczyń prawa. Przysłuchiwali się sprawom z wielkiem zainteresowaniem. Wokanda w tym dniu była wyjątkowo ciekawa i urozmaicona. Wycieczce tej należy zawdzięczać, że jedna ze spraw, należąca do kategorji rozpatrywanych zazwyczaj przy drzwiach zamkniętych, odbywała się przy drzwiach otwartych. Sprawa drażliwa, zawierająca szczegóły drastyczne, lecz bardzo aktualna, zawsze paląca i charakterystyczna. Odbywała się przy drzwiach otwartych, więc można o niej pisać bez obawy urażenia moralności publicznej, w świetle przepisów prawnych.

KWESTJA NIEDOSTATECZNIE ZAŁATWIONA.

— Wysoki sądzie! — Sprawa ta jest jaskrawym dowodem, że kwestje — macierzyństwa, eugeniczna i opieki nad kobietą, nie są u nas dostatecznie załatwione. Przestępstwo spędzania płodu jest w obecnych czasach niestety, przestępstwem masowem. Możemy to zaobserwować we wszystkich krajach cywilizowanych. Statystyka oficjalna Niemiec podaje, że rocznie na terenie Niemiec zabiegowi poronienia poddaje się 400,000 kobiet. Nieoficjalna statystyka oblicza, że w Warszawie liczba podobnych zabiegów dochodzi do kilkunastu tysięcy rocznie. W Wilnie liczby te są proporcjonalnie mniejsze, lecz stosunkowo duże. Z tak olbrzymiej ilości przestępczyń w świetle prawa i religji kto zasiada na ławie oskarżonych?

Zasiadają najczęściej kobiety ze sfer ubogich, zmuszonych biedą i koniecznością do zapobiegania wzrostowi rodziny, lub kobiety, dla których dziecko byłoby strasznym ciężarem, kulą u nogi — matki dzieci nieślubnych. Kwestja ta zajmuje umysły światłych prawodawców. W nowym kodeksie karnym prawodawca polski uczynił wyłom, ale utrzymał to, co w dalszym ciągu zaprowadza kobietę na ławę oskarżonych.

Oskarżone, które sąd ma przed sobą pochodzą ze środowiska nie uświadomionego. Nie wiedzą, że są przychodnie, są wyjścia prawne z niektórych ciężkich sytuacyj. Że prawo w niektórych podobnych wypadkach rozumie kobietę i idzie jej nawet z pewnego rodzaju pomocą. W powyższy sposób rozpoczęła obronę swych klientek pani mecenas Falewicz Sztukowska

TAJNY ZAKŁAD GINEKOLOGICZNY.

Na ławie oskarżonych siedziały cztery kobiety. 40-letnia Anna P. 48-letnia Antonina S. pod zarzutem spędzania płodów — 35 l. Aniela A. i 22- l. Weronika R. Dwie ostatnie — pod zarzutem, że poddały się tym zabiegom.

Pewnego dnia przodownik IV komisarjatu PP. Lachowicz, po otrzymaniu informacyj, że P., zamieszkała przy ulicy Kalwaryjskiej 138, uprawia niedozwolony proceder spędzania płodów. udał się do jej mieszkania. Zastał w niem P. i A. S. Kobiety znajdowały się w pierwszym pokoju. Na podłodze widniały podejrzane, świeże plamy. Przodownik udał się do przyległego pokoju. Na łóżku leżała Weronika R. Zapytał jej, co z nią jest. Odpowiedziała, że bolą ją zęby.

Przodownik przeszedł do następnego pokoju. Pod górą poduszek, na łóżku znalazł drugą kobietę. Anielę A. Wszystko to wydało się przodownikowi podejrzane to też zażądał od P., by wydała mu narzędzia chirurgiczne, któremi dokonywała zabiegów, bo w przeciwnym razie dokona rewizji w mieszkaniu. P. wyjęła z pieca narzędzia i oddała je przodownikowi. Kobiety zostały odprowadzone do komisarjatu, a wczoraj stanęły przed sądem.

„AKUSZERKA“ Z PRZYPADKU.

Anna P. przyznała się do winy. Odnajmowała kiedyś kąt pokątnej „akuszerce“ Józefie Milce, która miała rozległą praktykę w zakresie poronień. Miała liczną klientelę i niezgorszą sławę. Umarła wkrótce i P. odziedziczyła po niej narzędzia chirurgiczne i sławę „doradczyni“.

Po pewnym czasie do mieszkania P. zgłosiły się klientki. P. wiedziała z opowiadań, jak się „to“ robi, a nawet jeden raz asystowała przy operacji, dokonywanej przez Milko. W domu była nędza, mąż bez pracy, czworo dzieci.

P. nie puściła z rąk okazji i postanowiła zabawić się w akuszerkę.

LEKKOMYŚLNE IGRANIE Z ŻYCIEM.

Aniela A. do winy nie przyznała się. Miała siedmioro dzieci. Czworo żyje. W ów krytyczny dzień dostała krwotoku i udała się po poradę do P. Biegły jednak orzekł, że A. była w ciąży i ciąża ta została przerwana. Antonina S. do winy też się nie przyznała.

Weronika R. do winy nie przyznała się. Przyszła do P. po poradę, bo narzeczony porzucił ją i bała się. Ma już jedno dziecko, drugie byłoby nie do zniesienia. Biegły i ekspertyza ustaliła że R. ne była w stanie poważnym i nie potrzebowała nawet ubiegać się do porad pokątnych. Jeżeli jej i czyniła P. jakiekolwiek zabiegi, to zupełnie niepotrzebne, narażając nawet jej życie. Gdyby R. udała się po poradę do lekarza, zaoszczędziłaby sobie przykrości i wstydu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ORZEKA.

Prokurator Jastrzębski ograniczył swą mowę do dwóch słów „Popieram oskarżenie“.

Mecenas Sztukowska, broniąca P. i S. w dalszym ciągu swej mowy podkreśla, że kobiety ze sfer nieinteligentnych boją się zwracać do lekarzy. Boją się kosztów i kłopotów, dlatego też wszelkie pokątne „doradczynie“ mają nawet powodzenie.

Prosiła o zawieszenie kary dla P. i o uniewinnienie S.

Sąd w składzie — przewodniczący Brzozowski, sędzia Drac i sędzia Bagiński, skazał P. na rok więzienia po zastosowanu amnestji na 6 miesięcy i karę zawiesił na przeciąg lat 5-ciu, A. ukarał 6 miesięcznym aresztem i karę na mocy amnestji darował. S. iR uniewinnił.

Włod.

Odczyt prof. Bohdana Łepkiego

o literaturze ukraińskiej w I. N. B. E. W.

Po raz trzeci zaproszony do Wilna znakomity poeta i historyk literatury ukraińskiej, prof. Bohdan Łepki, wygłosił onegdaj ciekawą prelekcję o mało znanej u nas literaturze swojego narodu. Licznie zebrani słuchacze mieli możność „odbycia przechadzki dwugodzinnej“ — jak się wyraził prelegent — po kilku wiekach literatury ukraińskiej pod przewodnictwem bardzo miłego i godnego cicerone.

W świetnie ujętej syntezie podał prelegent znamienne rysy piśmiennictwa ukraińskiego: przedewszystkiem charakter ludowy, znaczniejszy i istotniejszy, niż w literaturze innych narodów; stale więc musi się w literaturze ukraińskiej równolegle traktować intelektualiztów z twórczością ludową. Dlatego oderwanie się od głosu ziemi i krwi pociąga za sobą pewien spadek w produkcji, czego świadkami jesteśmy obecnie. Następnie wskazał na falistość linji rozwojowej literatury; po okresach rozkwitu — czasy upadku, spowodowanego kataklizmami dziejowemi, co wpłynęło również na zaginięcie licznych pomników literackich. Wciąż dowiadujemy się o nowych odkryciach z rzekomo martwych okresów. Dalszą znamienną cechą literatury ukraińskiej jest zdaniem prelegenta przejęcie się jej duchem humanitaryzmu, niesłusznie określanego przez niektórych jako demokratyzm, gdyż jeśli chodzi o autorów, zwłaszcza w dawniejszych epokach, wywodzili się oni ze sfer szlacheckich i wyższej inteligencji. Bardzo ważnym rysem literatury ukraińskiej jest liryzm, cecha ogólno-słowiańska. Liryzm ukraiński jest swoisty, charakterystyczny, gdyż miesza się z humorem. Wyraził się przecież ktoś o dumce, że są w niej „taniec, łzy z uśmiechem“. Odbił się tu zapewne wpływ klimatu Połtawszczyzny: bujna, żyzna gleba dawała radość życia, z którą, niby powiew ze stepów mieszał się smutny uśmiech. Wielce znamienną i dodatnią cechą literatury ukraińskiej widzi prof. Łepki w dążeniu do syntezy (cecha, której brak literaturze rosyjskiej, raczej analitycznej). Jednego z czołowych przedstawicieli piśmiennictwa ukraińskiego, Kocinbyńskiego, nazywa prelegent genjuszem konstruującym. Ta cecha syntetyczna uwydatnia się również w budownictwie ukraińskiem, np. w architekturze cerkiewki huculskiej.

Zkolei przedstawił prelegent najważniejsze fakty z dziedziny literatury ukraińskiej, uwydatniając m. i. przy omawianiu epoki przed r. 1798 wpływ chrześcijaństwa na kształtowanie się literatury, która w formie tradycyj i pieśni istniała zapewne i przedtem, następnie znaczenie napadów tatarskich (okres t. zw. Łycholitt'a), wpływ połączenia się z Polską i zwrócenia się tem samem twarzą ku Zachodowi, rolę reformacji i humanizmu, znaczenie mieszczaństwa, wpływ walki religijnej, znaczenie kozactwa dla literatury, czasy „Ruiny“, zasługi Mazepy.

Najwięcej uwagi poświęcił prelegent „Słowu o pułku Igora“, osobie mnicha z Atosu, Iwanowi Wyszeńskiemu i jego roli w walce religijnej i wielkiemu filozofowi Skoworodzie, poprzednikowi odrodzenia.

Przechodząc do okresu po r. 1798, prof. Łepki naszkicował pokrótce rolę „Eneidy“ Kotlarewskiego, genjalną postać Szewczenki, walkę caratu z żywem słowem i twórczością narodową, konspiracyjny charakter literatury do r. 1905: szerzej omówił współczesną twórczość literacką pod regimem sowieckim, wykazując tragedję prawdziwych twórców, zmuszonych ukrywać pod maską marksizmu prawdziwe uczucia narodowe, ukochanie ziemi i tradycyj. Świetną charakterystykę reprezentantów poezji ukraińskiej po „tamtej stronie grobli“ (należą do nich Tyczyna, Rylski, Sosiura, prozaik Chwylowyj i inni) zilustrował prof. Łepki odczytaniem kilku wyjątków z utworów przedwcześnie zmarłych w czasie wojen domowych poetów-komunistów.

Swój ciekawy odczyt zakończył prelegent mocnym akcentem osobistym, że widzi przyszłość literatury ukraińskiej jedynie w trzymaniu się tradycyj, w słuchaniu głosu krwi i ziemi.

Dr. M. A.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 16 lutego 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 12,30: Kom. meteor 12,35: Poranek szkolny. 14,40: Program dzienny. 14.45: Muzyka lekka (płyty). 15,15: Giełda roln. 15,25: Kom. Tow. Gimn. „Sokół“ 15,35: „Białe czapeczki“ — odczyt. 15,50: Koncert dla młodzieży (płyty). O operze włoskiej. 16,25: Lekcja francuskiego. 16,40: „Książący wielkopolscy“ — odczyt. 17,00: Muzyka kameralna (płyty). 17,40: „Uzdrowisko Wisła zimą“. — 17,55: Program na piątek. 16,00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. — D. c. muzyki. 1840: Kom. litewski. 18,15: Poeci wileńscy przed mikrofonem — III. Tadeusz Łopalewski czyta swoje utwory. 19,00: Codz. odc. pow. 19,10: „Skrzynka pocztowa Nr. 235“. — 19,30: „Co nas boli?“. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Oratorjum „Juda Machabeusz“ — Handla. Wiad. sport. — Dod. pras. dz. radj. D. c. transmisji. 22,55 Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna

WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 16 lutego 1933 r

15,25: Płyty gramofonowe. 15,50: Płyty gramofonowe. 17,00: Koncert kameralny z płyt gramofonowych. W przerwie Komunikat Hydrograficzny. 19,20: Komunikat rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych. 19,30: Opowiadanie Pawła Szumilasa p. t. „Opowiadanie starego Macieja“. 20,00: Koncert instrumentów elektrycznych — trasmisja z Berlina. W przerwie wiadomości sportowe. 21.30: Transmisja z Krakowa słuchowiska „Kwiat pomarańczowy“ Birabeau. 22,15: Muzyka taneczna ze Lwowa.

SPORT.

Walasiewiczówna na lodzie.



W ub. niedzielę rozpoczęły się na jeziorze kamionkowskiem zawody pań i panów w jeździe szybkiej na lodzie. W biegach pań startowała Walasiewiczówna, osiągając wyniki słabe, co tłumaczy fakt, że znakomita nasza lekkoatletka miała wówczas po raz pierwszy łyżwy na nogach w sezonie bieżącym. Zupełny brak treningu tłumaczy jej dość słabą formę. Styl i technika, zaprezentowane przez Walasiewiczównę wypadły doskonale. Na zdjęciu — Walasiewiczówna na lodzie.

RAID NARCIARSKI DO GRODNA.

W celu propagandy narciarstwa i rozpowszechnienia tegoż wśród całego społeczeństwa, oraz zbadania sprawności narciarskiej tak klubów i stowarzyszeń P. W., jak i pojedyńczych narciarzy — Okr. Urząd W. F i P. W. D. O. K. III. organizuje raid narciarski dla wszystkich organ. sportowych i P. W. z terenu Wilna do Grodna na ogólną koncentrację w dniach 3—4 i 5 marca 1933 roku. względnie jeżeli warunki nie dopiszą, w dn 10—11 i 12 marca 1933 roku.

Plan koncentracji obejmuje:

1) Z miast: Wilna, Białegostoku, Grodna, Suwałk, Lidy, Oszmiany, Mołodeczna, Szczuczyna, Augustowa, Sokółki, Wołkowyska, — oraz z całego szeregu mniejszych miasteczek. Na koncentracje z w. w. miast przybywają stowarzyszenia P. W. i sportowe organizacje.

2) Udział w raidzie na koncentracje mogą brać wszystkie stowarzyszenia P. W. i kluby sportowe, oraz inne towarzystwa sportowe i W. F. — wystawiając każda z tych rodzai tow., po jednej drużynie w składzie: 19 uczestników (z Wilna przewiduje się 3 drużyny — jedna reprez. kluby sport., dwie ze stow. P. W.

3) Drużynę reprez. klub. sport. organizuje Okr. Ośrodek WF., zaś dla stowarz. P. W. — Kom. Obwodu 5 p. p. Leg., ul. Dominikańska 13, do których należy się zwrócić po wszelkie informacje

4) Uczestnicy raidu i koncentracji otrzymują bezpłatne wyżywienie.

5) Powrót z Grodna odbędzie się na rozkaz wyjazdu t. j. za 80 proc. zniżką.

6) Na zakończenie koncetracji odbędą się zawody narciarskie, których program zostanie dodatkowo podany do wiadomości.

7). W związku z tem są proszeni W. P. o zgłoszenie po 5 kandydatów, którzy odbyliby wstępne treningi.

8) Buty narciarskie, drelichy i furażerki dostarcza Ośrodek W. F.

9) Marszruta będzie przebiegać Wilno — Landwarów, Olkieniki, Orany, Marcinakańce, Druskieniki i Grodno.

10) Zgłoszenia i pierwsza zbiórka org drużyny odbędzie się w kancel. Ośrodka WF. dnia 17 lutego 1933 roku o godzinie 18, na którą proszeni są W. P. o delegowanie wyznaczonych na czele Kier. Sport. Klubów.

ODWOŁANIE ZAWODÓW SKI—SKJORINGOWYCH DLA P.P. NARCIARZY WIL. OZN.

Dowództwo 3 Samodz. Brygady Kawalerji komunikuje, że przesuwa termin zawodów z dnia 19 lutego na 4 marca 1933 r.

Warunki startu: 1 zł. wpisowe. Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek WF. w Wilnie ul. Ludwisarska 4 i Wil. OZPN. ulica Mickiewicza 30 m. 7 do dnia 1 marca 1933 r.

DO WSZYSTKICH KLUBÓW SPORT. W WILNIE.

Okr. Ośrodek WF. podaje do wiadomości, że Klub, który zgłosi 25 kandydatów na wstępny kurs narciarski otrzyma bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie wyłącznie dla swego klubu.

Termin zgłoszeń do dnia 16 lutego — g. 10 rano. Zgłoszenie po terminie będzie nie uwzględnione.

Dlatego Ośrodek WF. wysuwa ten plan zgłoszeń i warunków, by można było się dowiedzieć jak doceniają potrzebę narciarstwa i wogóle sportu wileńskie kluby sport. a jednocześnie będzie można przekonać się o sprawności organizacyjnej tychże klubów.

OKR. OŚRODEK W. F. W WILNIE KOMUNIKUJE,

że uruchamia komplety narciarskie dla pań i panów tak stowarzyszonych jak i nie stow. w Kl. Sp. przy Schronisku w R. Sapieżyńskich.

Zgłoszenia i informacje w Okr. Ośrodku WF. Ludwisarska 4.

Wypożyczalnia sprzętu — butow i nart za opłatą 50 gr. w Schronisku.

Dla udogodnienia podaje się zmianę rozkładu jazdy autobusów z przed lokalu Ośrodka do Schroniska. W dnie powszednie codzienie odchodzi zamiast o 8,30 o 14 a powrot o 16,30. Niedziele i święta według dotychczasowego rozkładu 8,30 — 9,40 i 14 z Wilna a że Schroniska 9 — 13,30 — 16,30.

URUCHOMIENIE TORU SANECZKOWEGO PRZEZ OKR. OŚRODEK WF. W WILNIE.

Z dniem 15 lutego br. został uruchomiony na Stadjonie Sportowem Okr. Ośr. W. F. — Pióromont 32 tor saneczkowy dla dzieci (o długości 60 m.), z którego mogą korzystać wszystkie przedszkola m. Wilna, (szkoły powszechne bezpłatnie po uprzedniem zgłoszeniu się w celu otrzymania godzin w Kom. Okr. Ośrodka W. F.) Niezależnie od tego rodzice pod swą opieką mają prawo zawsze poza kolejką korzystać z toru — ogólnie w godz. od 8 — 18 codziennie.

ZAKOŃCZENIE 12-TODNIOWEGO KURSU NARCIARSKIEGO HARCERZY I CZŁ. KL. SP.

W dniu 14 lutego rb. został zakończony 12-todniowy kurs narciarski Okr. Ośrodka W. F., na którym było 18 uczestników z terenu Wilna, powiatów i Nowogródka. Końcowy egzamin wypadł dobrze, gdyż 9 osób ukończyło z tytułem przodowników reszta jako pomocnicy.

Na szczególną uwagę zasługują harcerze z Nowogródka, którzy wykazali duży zapał do pracy narciarskiej, oraz znaczną zdolność narciarską, nadto ich poświęcenie, (przybli z Nowogródka raidem na nartach w ciągu 2 i pół dni — mimo tego, że ostatniego dnia z Bieniakoń (56 klm.) zmuszeni byli odbyć resztę raidu narciarskiego do Wilna na kurs pieszo). Więc 3cia Drużyna Harc. im. Marszałka Piłsudskiego w Nowogródku może szczycić się, że ma tak zahartowanych harcerzy, którzy dali przykład dla innych drużyn harcerskich.

OKR. OŚRODEK WYCH. FIZ. W WILNIE

komunikuje wszystkim amatorom narciarstwa (stowarzyszonym i niestowarzyszonym), że przyjmuje zgłoszenia na początkowe kursy narciarskie od dnia 18 lutego 1933 r. godz. 18. Ludwisarska 4. Kto nie posiada nart i butów może otrzymać w Ośrodku WF. za opłatą 50 gr. dziennie na czas trwania lekcji dla Pań i Panów niestowarzyszonych w kl. sp. specjalne komplety narciarskie.

Urząd Ziemski w Wilnie ma rozparcelować 8000 ha gruntów prywatnych.

Jak się dowiadujemy, plan parcelacyjny Urzędu Ziemskiego na rok 1933 przewiduje rozparcelowanie 8 tys. ha prywatnych gruntów. Jest to największy obszar parcelacyjny w roku bieżącym przewidziany we wszystkich urzędach ziemskich.

KRONIKA

Czwartek **16** Luty

Dziś: Juljanny.

Jutro: Patrycjusza.

Wschód słońca g. 6 m. 50

Zachód g. 4 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 15-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 748

Temperatura średnia: — 6° C

" najwyższa — 3

" najniższa — 10° C

Opad: 2.2

Wiatr: zachodni.

Tendencja: wzrost.

Uwagi: w południe pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 16 lutego według PIM.

Zachmurzenie zmienne z zanikającemi opadami. Lekki mróz, na wyżynach i w górach nocą umiarkowany. Słabnące wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

MIEJSKA.

PÓŁ MILJONA DEFICYTU.

Jak już donosiliśmy, magistrat zakończył prace budżetowe. Nowy preliminarz miasta na rok 1933-34 po stronie dochodów i wydatków zamyka się sumą przeszło 10 miljonów złotych. Tutaj jednak wynikły nowe nieprzewidziane kłopoty. Okazało się, że na ostateczne zbilansowanie budżetu nie pozwala deficyt z bieżącego roku budżetowego, który do chwili obecnej przekroczył już pół miljona złotych. Mozolne poszukiwania źródła pokrycia tak poważnego deficytu do chwili obecnej nie dały pozytywnego rezultatu. W sprawie tej wczoraj do godz. 1 w nocy obradowało bezowocnie prezydjum magistratu. Postanowiono zwołać jeszcze jedno posiedzenie, które odbędzie się w dniach najbliższych.

— **Przed objęciem komunikacji zamiejskiej.** Władze wojewódzkie przyjmują obecnie podania od osób ubiegających się o koncesję na komunikację zamiejską.

Prawo koncesyjne obecnego przedsiębiorcy wygasa z dniem 18 kwietnia.

— **Wpływy miejskie zawodzą.** Za ubiegłe dwa tygodnie z tytułu podatków i opłat miejskich do kas magistratu wpłynęło zaledwie 40 proc. sum preliminowanych w tym czasie do płacenia.

Władze miejskie spodziewają się poprawienia sytuacji w drugiej połowie mesąca.

— **Opłaty za kwity komorniane.** Z dniem 20 bm. upływa ostatni termin wpłacenia przez właścicieli domów opłat na rzecz bezrobotnych od kwitów komornianych.

Po tym terminie należności te będą ściągnięte w drodze egzekucji.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" Okręg Wileński.** Stałe dyżury w lokalu Okręgu Wileńskiego „Ligi" ul. Sawicz 15, tel. 16-01 od dnia 14 lutego br. odbywają się w poniedziałki, środy, czwartki i soboty w godzinach od 12 do 13.

Prezes Okręgu przyjmuje we środy i soboty od 12 do 13.

Z POCZTY

— **Z życia pocztowego oddziału P. W. i W. F.** Przy ruchliwym oddziale P. W. na Poczcie została uruchomiona sekcja kulturalno-oświatowa pod kierownictwem asesora p. Stanisława Pytlewskiego.

Pierwszym wyczynem tej sekcji, uwieńczonym powodzeniem był „Wieczór humoru" urządzony w sali „świetlicy pocztowej" w głównym gmachu pocztowym w dniu 11 bm.

Na program tej zabawnej imprezy złożyły się dwie pełne humoru jednoaktówki w dobrem, jak na amatora, wykonaniu p. M. Osoby oraz urozmaicony dział koncertowy.

Przepełniona sala i nieustanne salwy śmiechu podczas występu p. Osoby świadczą, że tego rodzaju imprezy przyczyniają się wydatnio do urozmaicena szarzyzny życia pocztowców wileńskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt w Związku Pań Domu.** Dziś dnia 16 lutego o godz. 17 w sali T-wa Kredytowego, Jagiellońska 14, prof. Jan Muszyński wygłosi odczyt pod tyt.: „Soja i jej zastosowanie" (produkt roślinny o dużej wartości odżywczej). — Po odczycie odbędzie się pokaz przetworów soli.

— **Odczyty antropozoficzne.** P. Puzzo, współpracownik Goetheanum (Dornach, Szwajcarja) wygłosi dziś, t. j. 16 lutego w Domu Rosyjskim odczyt antropozoficzny na temat „Wiek, płeć, narodowość i epoka". Następny odczyt p. Pozzo p. t. „Temat antychrysta w wieku XX" odbędzie się tamże, w dniu 20 t. j. w poniedziałek. Odczyty będą wygłoszone w języku rosyjskim. Początek o godz. 7 po poł. Wstęp od 1 zł. do 20 gr.

— **Odczyt Klubu Włóczęgów.** Wyjątkowo we czwartek, dnia 16 bm. w 15 rocznicę Niepodległości Litwy, w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 110 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. dyr. Wł. Wielhorskiego p. t. „15-tolecie Niepodległości Litwy — rozwój ekonomiczny i polityczny kraju". Wstęp dla członków Klubu oraz dla członków Klubu Włóczęgów Dziadków.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Pracownicy fryzjerscy domagają się podpisania umowy zbiorowej.** Onegdaj odbyło się ogólne zebranie pracowników fryzjerskich, poświęcone sprawie podpisania pierwszej umowy zbiorowej w tym zawodzie. Ze złożonych sprawozdań wynikało, że właściciele fryzjerni do poczynań pracowników ustosunkowują się niechętnie, gdyż uregulowanie warunków pracy i płacy jest im nie na rękę.

Walne zebranie uchwaliło wszcząć mimo to starania u miarodajnych władz o zawarcie takiej umowy.

KOMUNIKATY

— **Izba Skarbowa zawiadamia**, że od dnia 15 lutego 1933 roku wprowadzono w gmachu Izby telefon Nr. 3-36 dla Naczelnika Wydziału I Izby oraz telefon Nr. 10-55 — Sala Licytacyjna 2 i 4-go Urzędów Skarbowych na m. Wilno przy ulicy Niemieckiej Nr. 22.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance**, gra codziennie wspaniałą sztukę „Połacunek przed lustrem" w koncertowej obsadzie z Grolickiem, Daczyńskim, Niedzwiedzką i Szpakiewiczem w rolach głównych.

— **Stały Teatr Ozjazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** — gra dzisiaj „Kazynkę z Moskwy" w Mołodecznie — 17 II. w Nowogródku, 18 II. w Stołpcach, 19 II. w Nieświeżu, 20 II. w Baranowiczach.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś ukaże się po cenach zniżonych utwór muzyczny Lehara „Carewicz" posiadający wielce interesującą treść, oraz przepiękną muzykę.

Przy przedstawieniach po cenach zniżonych, akademicy, oraz osoby posiadające legitymacje zniżkowe korzystają z ulg w wysokości 33 proc. od normalnych cen biletów

— **„Peppina" w „Lutni".** Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia najnowszej komedji muzycznej Stoltza „Peppina". W roli głównej ujrzymy znakomitą artystkę Elnę Gistedt.

— **„Róże z Florydy" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Niebywały sukces jaki odniosła operetka Falla „Róże z Florydy" skłania kierownictwo teatru do wystawienia raz jeszcze tej nowości w niedzielę najbliższą o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych.

— **Dancing kostjumowy** — to zabawa jakiej jeszcze w Wilnie nie było, a ponieważ organizują go Artyści Teatru Muzycznego — „Lutnia" więc nie ulega wątpliwości, że będzie to najweselsza zabawa karnawału. Komitet już przystąpił do rozsyłania zaproszeń Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Konferencja przedstawicieli Izby P.-H. z p. Prezesem Izby Skarbowej.

W związku z odbywającym się obecnie w Ministerstwie Skarbu Zjazdem Prezesów Izb Skarbowych — odbyła się konferencja przedstawicieli Izby P.-H. w Wilnie z prezesem Izby Skarbowej w Wilnie, wobec którego, jako jednego z uczestników wspomnianego Zjazdu przedstawiciele Izby poruszyli szereg zagadnień dotyczących likwidacji zaległości podatkowych, wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932, przyczem przedstawiciele Izby wysunęli postulat uwzględnienia przy tych wymiarach przebiegu konjunktury w roku 1932, wykazującej dalszą silną recesję, zilustrowaną przez reprezentantów Izby szeregiem cyfr statystycznych, dalej podnieśli konieczność obniżenia podstaw ryczałtu przy zryczałtowanym podatku przemysłowym od obrotu (gdyż ryczałt ten opiera się na przeciętnej z lat o znacznie lepszej konjunkturze) — oraz odliczenia od ryczałtu kwot podatku scalonego i tych kwot, które przypadłyby od tranzakcyj eksportowych, zwolnionych od obrotu. — Dalej omówiono sprawę zaliczenia wszelkiego rodzaju lnu do „Ziemiopłodów" i w związku z tem zwolnienia tranzakcyj lnem na giełdach od podatku przemysłowego od obrotu. Ponadto przedstawiciele Izby podnieśli potrzebę ulegalizowania szeregu zagadnień w sposób odmienny aniżeli to przewiduje rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

W interesie popularyzacji prowadzenia ksiąg handloowych — przedstawiciele Izby wypowiedzieli się za wydaniem instrukcji, któraby zalecała liberalny stosunek praktyki skarbowej do płatników, prowadzących księgi, w szczególności uproszczone. Zdaniem Izby Przemysłowo — Handlowej należałoby przyznać uproszczonym księgom handlowym moc dowodową od czasu ich założenia w okresie od 1 stycznia 1932 r., oraz przyjąć zasadę, że obrót, przyjęty szacunkowo przez władze wymiarowe nie może przekraczać za cały rok wysokości, jaką się otrzyma z odpowiedniego przerachowania obrotu udowodnionego księgami w stosunku do czasokresu, objętego prowadzeniem ksiąg. Przedstawiciele Izby wypowiedzieli się również za tem, aby przy drobnych operacjach gotówkowych nie żądano od przedsiębiorstw, prowadzących uproszczone księgi handlowe — ujawniania w źródłach księgowania, obok ogólnej sumy, również nazwy i ilości sprzedanego towaru.

W wyniku przeprowadzonej konferencji ujawniła się zgodność poglądów przedstawicieli Izby P.-H. i p. prezesa Izby Skarbowej na większość poruszonych zagadnień, a co do pozostałych, zresztą nielicznych kwestyj prezes Izby Skarbowej obiecał je poruszyć na odbywającym się Zjeździe.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SAMOBÓJSTWO BEZRĘKIEGO W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM.

Wczoraj około godziny 12 w dzień na jednej z ławek ogrodu Bernardyńskiego znaleziony został w stanie nieprzytomnym bezręki mężczyzna.

Zaalarmowana policja zawezwała na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że inwalida zatruł się esencją octową.

W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szptala żydowskiego.

Wobec nieodnalezienia przy nim żadnych dokumentów nazwisko samobójcy nie zostało narazie ustalone.

Lekarze mają bardzo słabe nadzieje utrzymania go przy życiu. Zachodzi przypuszczenie, że powodem targnięcia się na życie była nędza.

ZAJŚCIE NA ULICY GDAŃSKIEJ.

Wczoraj około godziny drugiej przez ulicą Gdańską w kierunku ulicy Zawalnej szedł technik W. Zacharewicz zamieszkały przy ulicy Olimpja 7 w towarzystwie pani Balińskiej zam. tamże.

W pewnej chwili do Zacharewicza zbliżyło się dwóch osobników, którzy zaczęli go dotkliwie bić. Zacharewicz upadł na ziemie krzycząc „napad! Ratujcie!".

Na ulicy zrobiło się zbiegowisko. Napastnicy zbiegli. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wyjaśniło co następuje:

Żadnego napadu w danym wypadku nie było. Zacharewicz został pobity przez męża Balińskiej (właściciela sodowiarni przy ulicy Ostrobramskiej) i jego przyjaciela Balińskiego. Całe zajście miało charakter bójki na tle porachunków osobistych.

O wypadku sporządzono protokół w trzecim komisarjacie policji. Zacharewicza przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. (e)

UJĘCIE KOLPORTERÓW FAŁSZYWYCH MONET.

Wczoraj przy jednym z kiosków z papierosami przy ulicy Wielkiej zatrzymany został na gorącym uczynku usiłowania puszczenia w obieg fałszywej monety 2-złotowej niejaki Władysław Markiewicz zam. we wsi Czyżuny, gminy olkienickiej

W komisarjacie, podczas rewizji osobistej w kieszeniach Markiewicza znaleziono jeszcze dwie fałszywe monety 2-złotowe.

Podczas badania Markiewicz oświadczył, iż wszystkie trzy falsyfikaty otrzymał od swego brata Macieja Markiewicza zam. w tejże wsi.

Naskutek telefonogramu wydziału śledczego, posterunek policji w Olkienikach niezwłocznie przeprowadził rewizję w mieszkaniu Macieja Markiewicza. Podczas rewizji znaleziono jeszcze dwie, sfałszowane monety, a mianowicie: jedną 5 zł. i jedną jednozłotówkę.

Obu Markiewiczów zatrzymano i wczoraj z polecenia władz sądowo-śledczych osadzono w areszcie.

Zachodzi przypuszczenie, że trudnili się oni zawodowo puszczaniem w obieg fałszywych monet. (e)

WŚRÓD PISM.

— **Strażnica Zachodnia, kwartalnik poświęcony sprawom Kresów Zachodnich.** Ostatni zeszyt z r. 1932 zawiera treść następującą. Augur: Propaganda niemiecka po wojnie. Feliks Chrzanowski: Koniec odszkodowań; Zofja Kossok-Szczucka: Śląsk a Polska; Wł. Kowalenko: Osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej. Prócz tego obszerne działy: „Życie polityczne" (skargi mniejszościowe w Lidze Nar., Kryzys gabinetowy w Niemczech, Zdemaskowanie zbrojeń niemieckich), Księgi i pisma, Kronika, Daty i fakty.

Wydawca: Tow. Obr. Kresów Zachodnich w Poznaniu, cena pojed. zeszytu 5 zł.

Obwieszczenie.

Na mocy art. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI. 32 roku o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. z dnia 22.VII 22 r Nr. 62, poz. 580), I Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 17 lutego 1933 roku o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Sali Licytacyjnej III Urzędu Skarbowego m. Wilna przy ulicy Wingry Nr. 6, sprzedaż z licytacji mydła toaletowego różnego 100 kawałków, pędzli do golenia 100 sztuk, latarek elektrycznych 100 sztuk, termometrów pokojowych i kąpielowych 50 szt., rozpylaczy do perfum 20 szt., barwników do skór 200 fl., wody kolońskiej 100 flak., kamieni do obuwia 149 szt, pudru 100 pud., sudoryn 30 pud., oszacowanych na kwotę 1080 złotych (słownie: jeden tysiąc osiemdziesiąt złotych), należących do B-ci Armanowskich, na pokrycie zaległych należności skarbowych.

Zajęte mienie oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w godzinach między 9-tą a 10-tą

Kierownik Działu Egzekucyjnego St. Kulesza

187/VI

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe:

W dniu 12.X. 1932 r.

6325. II. Firma: „Dom Handlowy Ihnatowicz Józef i S-ka". — Firma obecnie brzmi: Józef Ihnatowicz — składy towarów techniczno — budowlanych. Wyłącznym właścicielem obecnie jest Józef Ihnatowicz zam. w Wilnie, ul. Zawalna 7. Wspólniczka Marja Ihnatowicz przelała swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz pozostałego wspólnika Józefa Ihnatowicza i wystąpiła ze spółki, skutkiem czego spółka uległa rozwiązaniu. 146—VI

W dniu 29.IX. 1932 r.

5224. II. Firma: „J. Sołowiejczyk i M. Bastuński Spółka". Firma obecnie brzmi: „Morduch Bastuński". Wyłącznym właścicielem jest Morduch Bastuński, zam. w Wilnie, ul. Subocz 9. Wobec przejścia przedsiębiorstwa spółkowego z aktywami i pasywami na wyłączną własność wspólnika Morducha Bastuńskiego spółka uległa rozwiązaniu. 150—VI.

W dniu 28.XI. 1932 r.

3665. III. Firma: „Dom Rolniczo — Handlowy Ludwik Czetwertyński dawniej Lidzki Syndykat Rolniczy". Plenipotentem firmy jest Marjan Sielużycki zam. w Lidzie przy ulicy 3 Maja 90 na mocy udzielonej plenipotencji oblatowanej przed Notarjuszem Henrykiem Piekarskim w Lidzie w dniu 2 maja 1927 r. za Nr. 2752. Plenipotencja udzielona Aleksandrowi Radomskiemu została cofnięta. 151—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 19.IX. 1932 r.

1948. II. Firma: „Piotr Ławiński". Właściciel przedsiębiorstwa Piotr Ławiński zmarł. Zarządca przedsiębiorstwa zmarłego w charakterze pełnomocnika Wincentego — Anna Ławińska, zam. w Wilnie, ul. Zamkowa 18 z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 153—VI.

W dniu 27.X. 1932 r.

1848. II. Firma. „Fajnberg Szmuel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 154—VI.

235. VI. Firma: „Słucki Berusz i S-ka". Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Bazyljańską 6—10 w Wilnie. 159—VI.

W dniu 30.IX. 1932 r.

988. II. Firma: „Kubłanow Berel". Przesiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 155—VI.

584. II. Firma: „Cukierman Ita". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykresla się z rejestru. 158—VI.

W dniu 23.IX. 1932 r.

972. IV. Firma: „Jan Kalita". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla sie z rejestru. 156—VI.

W dniu 17.IX. 1932 r.

612. V. Firma: „Zakłady Przemysłowe Rajówka Mieczysław Bohdanowicz". Prokura Leona Wołodkowicza wygasła. Udzielono prokury inż. Stefanowi Szostakowskiemu, zam. w Rajówce pow. wilejskiego. 157—VI.

ST. A. WOTOWSKI

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

8

Wzruszył ramionami i widząc, że więcej nic nie wskóra, pośpieszył z powrotem d swego zwierzchnika. Ten znajdował się jeszcze w przedpokoju.

—Moja żona! — mówił zmięszany Turski, wprowadzając go do stołowego — bardzo przeprasza pana barona, lecz czuje się tak źle, że musiała się położyć i nie może go przyjąć osobiście.. Żałuje wielce..

Po twarzy Trauba przebiegł znów nieokreślony uśmiech.

— Spodziewałem się tego! — pomyślał w duchu. — Chytry z tej Kiry ptaszek i nie łatwo daje się złapać. Wątpię silnie czy żałuje, że mnie nie widzi i niezbyt wierzę w tę chorobę.. Ale nie wie, jaką ja na nią gotuję pułapkę i z tej pułapki mi się już nie wyślizgnie..

Rozejrzał się po jadalni, w której wszystko świadczyło, że przed kilku minutami opuściła ją młoda kobieta i zajął na fotelu wskazanym mu przez Turskiego miejsce.

— Wielka szkoda —wyrzekł umyślnie głośno, patrząc na zamknięte drzwi sypialnego pokoju — że pani Krystyna jest chora i nie mogę jej być przedstawiony obecnie...

Mam jednak nadzieję, że to chwilowe niedomaganie, i powetuję to sobie innym razem... Sprowadzają mnie do pana inne sprawy...

— Słucham pana barona! — skinął lekko głową Turski, rad, że zwierzchnik zmienił temat rozmowy.

— Wyjeżdżam dzisiaj wieczorem i pragnąłem o tym wyjeździe pana uprzedzić...

— Pan baron wyjeżdża? — począł myśląc o wizycie włamywacza, lecz zaraz ugryzł się w język.

Traub, który siedział teraz, jak zwykle z dumnym i obojętnym wyrazem twarzy, niby odgadł jego myśli.

Niechaj pan nie sądzi — wymówił drwiąco — że ten wyjazd następuje na skutek wizyty, jakąśmy dziś zrana otrzymali... Oddawna nosiłem się z zamiarem załatwienia paru interesów na prowincji, tylko nie wiedział em, kiedy tam moja obecność będzie konieczna. Zaraz po pańskiem odejściu otrzymałem telegram — wyciągnął z kieszeni zmiętą depeszę, ale nie pokazał jej bliżej sekretarzowi. — Naskutek tego telegramu muszę natychmiast wyjechać i zapewne pojutrze wrócę...

— Rozumiem... bąknął Turski.

— Dlatego też przybyłem osobiście do pana, aby mu doręczyć klucze, od mieszkania i kasy, bo mój lokaj pojedzie wraz zemną. Gdybym tego nie uczynił, nie dostałby się pan jutro do mnie, nie wiedziałby co to znaczy i nie załatwił pilnej korespondencji...

Wszystko stało się obecnie jasne Turskiemu. Baron opuszczając niespodziewanie stolicę, pragnął by sekretarz pracował w jego nieobecności. Mogły być pilne listy, telefony, zapytania. Pozostawiał klucze od kasy, dając tem duży dowód zaufania. Nagle przyszło mu na myśl pewne zastrzeżenie.

—„Panie baronie! — oświadczył - wspomniał pan, że wyjeżdżając zabiera z sobą lokaja i mieszkanie pozostanie całkowicie puste. Choć ta nieobecność pańska potrwa niedługo, może jeden dzień, czy jest to przezornie. Toż, po tych dziwnych odwiedzinach powinien się mieć pan, na baczności.

Traub, w odpowiedzi potrząsnął przecząco głową.

— Po głębszem zastanowieniu — wyrzekł — uważam tę podrzuconą mi karkę za niedorzeczny żart. Głupi smarkaczowski figiel! Zresztą, może pan być zupełnie spokojny! Nie pożywiliby się w mojem mieszkaniu włamywacze. Meble wynieść jest trudno, a gotówkę zabieram z sobą! Pozostają tylko papiery, między innemi akta księcia Ostrogskiego, na które pan będzie łaskaw zwrócić uwagę! Nie przedstawiają one jednak dla złodzieja żadnej wartości..

Wymawiając wyrazy „akta księcia Ostrogskiego" Traub nieco podniósł głos i położył na tych słowach szczególny akcent. Czyżby chciał żeby posłyszała je żona sekretarza, znajdująca się w sąsiednim pokoju.

Ale Turski nie zauważył w nich nic niezwykłego i poważnie przytwierdził.

— Zastosuję się do życzenia, pana barona i będę tak pracował, jak zwykle pracuję!

O to mi właśnie chodziło! — rzekł Traub, powstając z miejsca i uważając że jego misja została ukończona.

— Oto klucze — sięgnął do kieszeni — ten od drzwi frontowych... A ten od kasy... Umyślnie pozostawiam panu klucz od kasy, aby pan nie był w kłopocie, gdyby się zgłosił któryś z interesantów po jakieś pokwitowanie. Dziś pan widział, jak tam mam ułożone papiery. Leżą wszystkie w alfabetycznym porządku.

Turski z należytym szacunkiem przyjął doręczone mu klucze i z niemniejszym respektem odprowadził zwierzchnika do drzwi. Ten uścisnął serdecznie dłoń podwładnego na pożegnanie i rychło, uśmiechając się przyjaźnie, znikł we frontowej sieni

Szkoda, jednak że Turski nie mógł zauważyć jak nagle zmieniła się twarz barona.

Przystanął i popatrzył w stronę, skąd wyszedł, a z ust jego wybiegł złośliwy szept: — Kochaneczko Kiro! Kochaneczko, Kiro! — powtarzał. — Sądzę, że dobrą zastawiłem na ciebie pułapkę. Akta księcia Ostrogskiego! O nie, ci najwięcej chodzi! Tak! Prędzej się ujrzymy, niżli się tego spodziewasz!

Nie mógł tych słów posłyszeć Turski, słów, które napełniłyby go zdumieniem!

Ale, skoro tylko znikł zwierzchnik, wszedł, po cichu na palcach, do sypialni żony!

-Krysiu! - - wymówił cicho. — Czemuś mi sprawiła podobną przykrość.

Nie spała, widocznie, bo zaraz odpowiedziała przyjaznym głosem, jakby uważając, że winna załagodzić sytuację.

— Przykrość! — Jaką przykrość? Ż. naprawdę jestem chora, kochanie i z trudem mogę powstać z łóżka? Zrozumiał to napewno Traub i nie żywi do mnie najmniejszego żalu! Chętnie poznam się z nim innym razem... I ty, nie powinieneś się gniewać?

— Kiedy, doprawdy...

— Wiecznie posądzasz mnie, o Bóg wie co, głuptasku!

Jedno to słowo całkowicie rozbroiło Turskiego. Był już taki, że za czulsze odezwanie się, żony, dałby się porąbać w kawałki.

To też, teraz, pochylając się nad Krysią i całując ją w istotnie rozpalone czoło, serdecznie przemówił:

— Biedna Krysiuchno! Jestem taki zdenerwowany, że i często dla siebie niesprawiedliwy. Nie obrażaj się, maleństwo! Niesłusznie, robiłem ci wymówki! Ale jaką ty masz gorącą główkę! Musi cię boleć porządnie?

— Och, tak! — jęknęła. — Wczoraj... dzisiaj... Znów zażyłam proszek.

— Nie będę ci więc przeszkadzał — dalej szeptał serdecznie — zaśnij głęboko, to prędzej ci przejdzie! Ja teraz muszę wyjść z domu — przypomniał sobie nagle interes, jaki na mieście miał załatwić dla Trauba — nikt cię nie będzie niepokoił. Już szósta— spojrzał na zegarek — o dziewątej dopiero wrócę!

— Mam nadzieję, że za parę godzin będę zdrowa! — posłyszał cichy głos w odpowiedzi!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.